

**Dziś
8
stron**

Cena 15 gr

Sztandar LUDU

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, ŚRODA, 31 GRUDNIA 1952 R. NR 311 (2641)



Marek Adam Jaworski

Naprzód

*Weselej sercom. Jaśniej oczom.
Rzeczpospolita w siłę rośnie.
I każdy dzień się ściga z nocą,
lato naprzeciw idzie wiosnie.*

*Cegła do cegły. Twarde dłonie
potrafią plany zmieniać w miasta.
I w nowych hutach ogień płonie
i życie budzi się na piaskach.*

*Gwiazda Wielkiego Października
oświecła drogę niezawodnie.
Umiemy łatwo mrok przenikać,
umiemy ciężar wieków podnieść.*

*I choć do skoku wróg się czał,
ostatnie słowo lud wypowie.
Nie zdoła ziemi nikt podpalić,
zniszczyć jej ogniem i ołowiem.*

*Teraz zacisnąć trzeba ręce
i ustokrotnie nasze siły,
ażeby huty jeszcze więcej
rudy w żelazo przetopily.*

*ażeby górnik nowe tony
węgla najszybciej wydarł ziemi,
aby się pięły nowe domy,
aby rósł Wrocław, Lublin, Przemyśl.*

*Idziemy naprzód, nieugięci,
po szczęście, słońce i po uśmiech,
po to, by wszystkie nasze dzieci
spokojnie mogły zawsze usnąć.*

Wchodzimy w nowy rok

Znów minął rok... Stoimy u progu nowego, 1953, i zadajemy sobie pytanie: czym rok ubiegły był dla nas? Czy był on dla ludzkości? Czym różnił się od swego poprzednika? Z jakim dorobkiem każdy z nas wchodzi w rok nowy?

Czym był ten rok? Jakże odpowiedzieć na to pytanie w słowach zwartych, które by w sposób najbardziej pełny oddały istotę minionych dwunastu miesięcy?

Był to rok XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Był to rok uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i zwycięstwa Frontu Narodowego w wyborach do Sejmu. Był to rok ukończenia pierwszej budowli komunizmu w Związku Radzieckim. Był to rok zaciętej wzmagającej się walki o zachowanie i utrwalenie pokoju. Był to rok nowych sukcesów w uporczywej walce o zbudowanie socjalizmu w Polsce i innych krajach demokracji ludowej. Był to rok dalszego wzrostu siły i autorytetu naszej Partii.

Wielkością naszej epoki, epoki leninowsko-stalinowskiej jest fakt, że przed ludzkością odkryte zostały prawa rządzące rozwojem społecznym. Siłą naszą, siłą wszystkich leninowców jest znajomość tych praw, pozwalająca trafnie ocenić układ stosunków, wydarzenia, ich związek z przyczynami i prawidłowo wytyczyć kierunek marszu.

„Zadanie strategii politycznej — uczy towarzysz Stalin — polega przede wszystkim na tym, aby przyjmując za punkt wyjścia dane teorii i programu marksizmu oraz uwzględniając doświadczenie walki rewolucyjnej robotników wszystkich krajów proletariackiego w danym kraju na dany okres historyczny”.

Genialna praca towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR” i XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — to największe wydarzenia minionego roku. Jakże wzbogaciły one naszą świadomość, jakże rozproszyły niejasności, które w umyśle każdego z nas nie pozwalały często zobaczyć wielu faktów w całej ich wyrazistości, a co za tym idzie zrozumieć ich sensu.

Świadomi głównych cech podstawowego ekonomicznego prawa współczesnego kapitalizmu lepiej rozumiemy wojnę w Korei i machinacje amerykańskich dowódców, uniemożliwiających przerwanie działań wojennych w Korei, lepiej rozumiemy bestialską wojnę bakteriologiczną w Korei, zamordowanie bohaterskiego syna ludu greckiego — Nikosa Belojannisa; waszyngtońsko - watykańsko - hitlerowski spisek wojenny i prześladowania komunistów we Francji, Włoszech i Stanach Zjednoczonych; wojnę w Vietnamie i haniebną wyrok śmier-

ci wydany przez sądy amerykańskie na obrońców pokoju — Juliusa i Ethel Rosenbergów; amerykańsko - angielską walkę o naftę irańską i wzrastające sprzeczności wśród uczestników agresywnego paktu atlantyckiego; sens wyboru Eisenhowera na prezydenta Stanów Zjednoczonych i faszystację krajów zależnych od kapitału amerykańskiego. Zrozumieliśmy do końca, jak nierozzerwalnie łączą się wydarzenia międzynarodowe z naszymi sprawami krajowymi. Czym jest fundusz 100 milionów dolarów przeznaczony na dywersję i sabotaże w krajach demokracji ludowej, jaka jest rola Watykanu w sianiu nienawiści między narodami i jak wielką klęską dla obozu wojny jest jednomyślność narodu polskiego, zwycięstwo Frontu Narodowego w wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jakie znaczenie ma podsycanie ducha odwetu w Trizonii, a jakie przyjaźń polsko - niemiecka, budowa podstaw socjalizmu w NRD.

Zrozumieliśmy również, jakie są główne cechy podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu i jak ono u nas działa. Pojęliśmy głębiej sens naszych wielkich budowli socjalizmu. Pojęliśmy, jakie znaczenie dla coraz lepszego zaspokajania wciąż rosnących potrzeb najszerzych mas naszego narodu mają: Wesoła II, Ziemowit II, Nowa Huta, zgniatacz w Bobrku, Dychów, Andrychów, Zielonka, Wierzbica, Rokita i tyle, tyle nowych zakładów przemysłowych, które w ubiegłym roku powstały w Polsce i które zmieniają jej krajobraz.

W historycznym przemówieniu, wygłoszonym na XIX Zjeździe, towarzysz Stalin nadał również naszej Partii zaszczytne miano „brygady szturmowej” która u boku wielkiej Partii Lenina — Stalina walczy o utrzymanie pokoju i o socjalizm. To zaszczytne miano „brygady szturmowej” zobowiązuje nas wszystkich, zobowiązuje cały naród polski.

Wszystkim naszym Czytelnikom,
Korespondentom, ludziom pracy
składa

SERDECZNE ŻYCZENIA
NOWOROCZNE

REDAKCJA

Jesteśmy dumni z naszych osiągnięć ubiegłego roku. Jesteśmy dumni z nowych zakładów przemysłowych, ze wzrostu produkcji przemysłowej, z nowych wzorowych spółdzielni produkcyjnych, z nowych domów, szkół, uniwersytetów, szpitali, żłobków i domów wczasowych. Dumą przepaja nas konstytucja, utrwalająca nasze zdobycze. Dumą przepaja nas wspaniałe zwycięstwo Frontu Narodowego, odniesione pod przewodnictwem naszej Partii i naszego nauczyciela — Bolesława Bieruta w wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Ale wiemy, że choć droga nasza jest jedynie słuszną to jest to droga niełatwa. „Mamy — jak stwierdził towarzysz Bierut na VII Plenum — jeszcze wiele poważnych niedomagań, braków, trudności, nie różami, oczywiście, usłane jest nasze życie, nielekka jest nasza codzienna praca, nie szczędzi nam jeszcze życie wielu trosk, wielkie i trudne stoją przed nami zadania”.

Mamy świadomość tych wielkich zadań i wielkich trudności, jakie przed nami stoją. Pokonujemy te trudności i wykonujemy te zadania na wielkich naszych budowlach socjalizmu, przy nowych maszynach, na polach spółdzielczych, w szkołach i na wyższych uczelniach.

„Praca nasza — mówił towarzysz Bierut na naradzie aktywu PZPR — przyniosła owoce. Twórcze przeobrażenia społeczne przeniknęły głęboko do najbardziej zacofanych zakątków, objęły kraj cały.

Pamiętajmy jednak, że jesteśmy dopiero na początku drogi — czekają nas wielkie zadania, które wymagają pogłębienia świadomości milionowych mas”.

W ciągu minionego roku kilkakrotnie rozległ się głos wielkiego Stalina, wyjaśniającego ludzkości drogę jej walk o pokój i postęp. Słowa towarzysza Stalina rozległy się na cały świat również u progu nowego roku. Wyrażały one najgłębsze pragnienie i dążenia wszystkich narodów — pragnienie pokoju.

W imię tego wzniesłego celu ludzkości nie szczędziliśmy w roku ubiegłym naszych wysiłków. W imię tego wzniesłego celu ludzkości, w imię interesów narodu polskiego, w imię interesów wszystkich ludzi pracy w Polsce powtarzamy za towarzyszem Bierutem słowa zobowiązania złożone wobec Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i wobec towarzysza Stalina dalszego wzmoczenia wysiłków, aby stać się godnymi epoki leninowsko - stalinowskiej.

Nowy, 1953 rok będzie dla nas rokiem dalszej zaciętej i uporczywej pracy i dalszych zwycięstw w walce narodu polskiego o pokój i socjalizm.

W dziewiątą rocznicę powołania Krajowej Rady Narodowej

Front Narodowy – frontem zwycięstwa

Była noc sylwestrowa z 1943 na 1944. Na pozór taka sama jak poprzednie w czasie okupacji. Ze łzami w oczach składano sobie tej nocy życzenia, aby rok 1944 był rokiem wolności. Życzeniom tym towarzyszyły echa zwycięskich salw oddawanych w Moskwie na cześć Armii Radzieckiej, która po wspólnym zwycięstwie stali, gradzkiem gnała wroga precz z ziemi radzieckiej. Ojczyzna nasza stała w ogniu walki wyzwoleniczej. Walką tą kierowała PPR – bohaterska kontynuatorka rewolucyjnych tradycji Wielkiego Proletariatu, SDKPiL, KPP.

Wraz z bliską perspektywą oswobodzenia Polski wzrastała szansa zdobycia władzy przez klasę robotniczą. Byłoby przestępstwem wobec narodu zaprzepaścić tę szansę, dopuścić do tego, aby z kraju uczyniono tak, jak to było w 1918 roku, kolonię imperializmu amerykańskiego, aby masy ludowe zakuto w dyby kapitalistycznego jarzma.

Owej nocy sylwestrowej w mieszkaniu robotnika Blicharskiego przy ulicy Twardzej, gdzie z inicjatywy PPR i osobiście towarzysza „Tomasza” – Bolesława Bierut, zebrali się przedstawiciele rewolucyjnych i demokratycznych organizacji, powołano do życia Krajową Radę Narodową – załęcz przychodzącej władzy ludowej – kierowniczy ośrodek walki Frontu Narodowego.

Pod kierownictwem PPR Krajowa Rada Narodowa, na czele której stanął nieugięty bojownik o wyzwolenie narodu i społeczne towarzysze Bierut, była w okresie okupacji reprezentantem frontu narodu, który jednoczący szerokie masy pracujące miast i wsi: robotników, chłopów, drobniemszczyźnię, inteligencję.

Front narodowy ostrzem swym skierowany był przeciwko okupantowi oraz przeciwko kapitalistom i obszarnikom wspólnikom okupanta, przeciwko zdrańczej grupie burżuazji od NSZ do WRN, które skupione w tzw. obozie londyńskim, w obozie wrogów niepodległości Polski, sabotowały walkę z hitleryzmem.

Oprysk z NSZ i ze zdrańczego kierownictwa AK, szumowiny mikołajczykowski i wuerenowski mordowały w nikczemny sposób PPR-owców i żołnierzy Gwardii Ludowej, wydawały patriotów w ręce gestapo, uciekały się do nieuczynnych prowokacji i ohydnych oszczerstw.

Powstanie KRN przywitała reakcja historyczna wściekłości, powodowana strachem przed zjednoczeniem sił narodu wokół KRN, która stała się symbolem walki całego

narodu o wolną Polskę ludu pracującego. Gdy już dla wszystkich stało się jasne, że właśnie ze Wschodu idzie do Polski upragniona wolność, „Biuletyn Informacyjny” bił na alarm: „Nie ma potrzeby chowania głowy w piasek... Rozpoczął się dla nas krytyczny okres wojny”.

W porozumieniu z imperialistami anglo-amerykańskimi, pod auspicjami mi wypróbowanych „dwójkarzy” reakcja polska organizuje dywersyjny twór tzw. Centralny Komitet Ludowy, który szermując obłudnie demokratycznymi hasłami, miał rozbić front narodowy, sparaliżować walkę ludu pracującego o władzę, o niepodległą Polskę.

Za krótkie były jednak ręce burżuazyjnych karłów. Kapępowski trzon Komitetu Centralnego PPR czuwał. Czuwał wierny uczeń Lenina-Stalina towarzysz Bierut, który strzegł marksistowsko-leninowskiej linii partii. Niecne plany gomulków szczytny zostały pokrzyżowane. Zwyciężyła rewolucyjna koncepcja Krajowej Rady Narodowej. KRN skupiła wszystkie demokratyczne siły frontu narodowego pod przewodem klasy robotniczej i jej Partii. W oparciu o ZSRR, dzięki zwycięstwom bohaterskiej Armii Radzieckiej, KRN doprowadziła naród polski do zwycięstwa, do wyzwolenia Ojczyzny.

Dziś w perspektywie 9 lat w pełni oceniamy owoce zwycięstwa KRN. Z idei KRN zrodziła się wolna Polska, powstało państwo demokracji ludowej, która spełnia funkcje dyktatury proletariatu. Wspólnym wysiłkiem całego narodu rozpo-

czaliśmy budowę ustroju socjalistycznego, o którym marzyli całe pokolenia. Pod przewodem PZPR, pod przewodem towarzysza Bierut, organizatora wszystkich naszych zwycięstw, jednoczą się dziś miliony Polaków w szerokim Froncie Narodowym.

Taki Front Narodowy mogliśmy stworzyć, albowiem w walce klasowej ograniczamy i wypieramy klasy i warstwy pasożytnicze, z kraju zafanowanego, rolniczego przeobrażamy się w kraj silny, przemysłowo-rolniczy, a naród nasz jest dziś inny niż w okresie okupacji czy bezpośrednio po okupacji. Stajemy się narodem socjalistycznym, którego cele ogólnonarodowe są w istocie swej celami socjalistycznymi.

Wzrastająca jedność naszego społeczeństwa jest solą w oku amerykańskich siewców dżumy. Nie daje również spokoju ich podopiecznym z londyńskiego bagienka, kreaturom emigracyjno-reakcyjnym, wyrzuconym przez naród polski na śmietnik historii. Z jeszcze większą bezsilną wściekłością niż w latach hitlerowskiej przemocy, usiłują oni wszelkimi sposobami szkodzić naszemu budownictwu. Proces bandy Słansky'ego w Pradze uwiódł nam jeszcze raz, że nie ma takiej zbrodni, do której nie byłby zdolni agenci amerykańskiego kapitału.

Wszystkie niecne próby wrogów skazane są jednakże na niepowodzenie. Rozbijają się one o wzrastającą świadomość naszego społeczeństwa, uzbrojonego w potężny oręż jakim są wskazania XIX Zjazdu KPZR. Wskazania te zobowiązują nas do jeszcze większego zespolenia na-

szych szeregów we Froncie Narodowym, do jeszcze bardziej ofiarnej pracy nad realizacją Programu Frontu Narodowego, do zwiększenia czujności wobec agentur imperializmu.

Zjednoczenie najszerzych rzesz naszego narodu wokół klasy robotniczej i jej partii we Froncie Narodowym, oparcie się o przykład, pomoc i przyjaźń z ZSRR, jest potężną siłą rozwoju naszej ojczyzny, czynnikiem umocnienia pokoju i gwarancją zwycięstwa socjalizmu. Front Narodowy, mimo różnicy jego charakteru w różnych okresach rozwoju historycznego, oznacza zwycięstwo, jeśli przewodzi mu klasa robotnicza i Partia, która niewzruszenie stoi na gruncie nauki Lenina-Stalina.

Nowa Huta czy Wierzbica, socjalistyczne miasto Tychy, czy Fabryka Samochodów Ciężarowych w Lublinie, miliony ton węgla wydobywane przez górników czy przyspieszone wytopy stali – są dokumentem nowej epoki, owocem zwycięstwa Frontu Narodowego, którego celem jest walka o pokój, o Plan 6-letni, o socjalizm.

Naród polski zdaje sobie sprawę, że tak jak pod przewodem towarzysza Bierut – Krajowa Rada Narodowa zapewniła polskiemu masom pracującym wyzwolenie i zdobycie przez nich władzy – tak samo teraz, pod kierownictwem umiłowanego przez cały naród towarzysza Bierut, stojącego na czele Frontu Narodowego, zrealizujemy wspólny program siły i dobrobytu Polski, zbudujemy w naszej ojczyźnie socjalizm. (bt).

Narody pragną pokoju

Prości ludzie krajów kapitalistycznych odpowiadają na pytania dziennika „Prawda”

MOSKWA (PAP). — W związku z nadchodzącym Nowym Rokiem redakcja dziennika „Prawda” zwróciła się za pośrednictwem swych korespondentów do prostych ludzi szeregu krajów kapitalistycznych z dwoma pytaniami:

1. CO PRZYNIÓSŁ WAM ROK 1952? 2. CZEGO SPÓDZIEWACIE SIĘ W ROKU 1953?

Podsumowując ogłoszone wypowiedzi „Prawda” stwierdza, że są to wprawdzie głosy poszczególnych ludzi, lecz należy je połączyć przez miliony, ponieważ odzwierciedlają myśl i uczucia milionów prostych ludzi w krajach obozu imperialistycznego.

M in. sierżant amerykański Aubry Miles, który zerwał z armią

amerykańską i prosił rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej o azyl, oświadczył, że nie chce służyć w armii amerykańskiej, ponieważ nie chce brać udziału w mordowaniu kobiet, dzieci i jeńców wojennych, co czyni armia amerykańska w Korei.

Matka żołnierza francuskiego zabitego w Vietnamie Lucienne Beauregard pragnie, aby w roku 1953 zakończyła się wojna w Vietnamie, która przyniosła narodowi francuskiemu tak wiele ofiar. Chce oświadczać ona, aby francuski korpus ekspedycyjny został odwołany z Indochin, aby uwolniono z więzienia Henri Martin'a, zajmującego w tym sereu miejsce poległego syna, którego tak kochała.

Mało radości przyniósł mi rok 1952 — pisze robotnik amerykański John Strick. Życie stało się trudniejsze, pracować trzeba więcej. W roku

bieżącym dwa miesiące byłem bezrobotny i musiałem zadłużyć się. Zapytuję, czego spodziewam się po roku 1953? Tak często i strasznie myliłem się w swoich oczekiwaniach, że teraz boję się powiedzieć cokolwiek. W czasie wojny walczyłem w Europie, byłem radiotelegrafistą. Po wojnie spodziewaliśmy się pokoju, dobrej pracy i tego wszystkiego, o czym głośno marzyliśmy na froncie. A co otrzymaliśmy? Wojnę w Korei, trudną do zdobycia i szkodliwą dla zdrowia pracę, drożyznę, wysokie podatki i wiele innych rzeczy, które teraz przeklinamy. Jednym słowem — oświadcza Strick — niczego dobrego nie spodziewam się w nowym roku.

Artysta japoński Kaemon Nyka. mura ubolewa nad losem swojego narodu, który popadł w nędzę i wzywa do walki o pokój i wyzwolenie kraju ojczystego spod obcego jarzma.

Wielka kopalnia węgla kamiennego koło Jaworzna rozpocznie wydobycie w przyszłym roku

KRAKÓW (PAP). W roku przyszłym na obszarze krakowskiego zagłębia węglowego, w rejonie Jaworzna, rozpocznie wydobycie nowa, wielka kopalnia — „Kościuszkowa — Nowa”.

Nowa kopalnia będzie całkowicie zelektryfikowana i zmechanizowana.

Kilkaset metrów pod ziemią wyraża się labirynt przekopów, chodników i komór. Mimo trudnych warunków geologicznych: uskoków, dużej ilości wody, każdy miesiąc budowy znaczący się coraz większymi sukcesami. Tem po pracy jest wysokie.

W chodnikach suną już elektryczne pociągi. Pod ziemią wyrósł wielki, nowoczesny dworzec dla elektrowozów. Gotowa jest centralna podziemna stacja pomp, zmontowano rozdzielnie, pod ziemią zbudowano magazyny i składy.

W trudnej i ciężkiej pracy przygotowywania pokładów do eksploatacji, przy drążeniu podziemnych ulic pracują nowoczesne polskie i radzieckie ładowarki mechaniczne, są tu przenośniki taśmowe i transportery zgrzebłowe.

Wykorzystując w pełni doskonałe urządzenia mechaniczne, górnicy osiągają coraz lepsze rezultaty.

Rok 1953 stawia przed budowniczymi kopalni „Kościuszkowa — Nowa” znacznie trudniejsze zadania. Główne prace koncentrować się będą wokół przygotowania pierwszego pokładu do eksploatacji. Aby sprostać tym poważnym zadaniom, górnicy wykorzystują doświadczenia załogi kopalni „Ziemowit” — wprowadzając obecnie przy przebijaniu chodników szybkościowy system pracy.

Podczas gdy pod ziemią rośnie sieć chodników, przekopów, komór i przecinek, na górze wyrastają nowoczesne obiekty kopalniane. Stąd już stalowa konstrukcja wyciągowa szybu nr 2. Na ukończeniu jest montaż urządzeń posadzkowych, gotowy jest budynek wentylatorni. W tych dniach rozpoczął się jeden z najważniejszych etapów robót na powierzchni. Położono fundamenty pod nowoczesną sortownię.

Szybko postępują również prace przy budowie nowoczesnych urządzeń socjalnych.

Z OKAZJI NOWEGO ROKU WSZYSTKIM KOLPORTEROM ZAKŁADOWYM I SZKOLNYM, LISTONOSZOM WIEJSKIM I MIEJSKIM, KTÓRZY OFIARNĄ SWĄ PRACĄ PRZYCZYNIŁI SIĘ DO WIĘKSZEGO SPOULARYZOWANIA PRASY DEMOKRATYCZNEJ SERDECZNE ŻYCZENIA NOWYCH SUKCESÓW W 1953 ROKU — CZWARTYM ROKU PLANU 6-LETNIEGO SKŁADA

DYREKCJA ODDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO P. P. K. „RUCH” W LUBLINIE

Na finiszu TRZECIEGO ROKU PLANU 6-LETNIEGO

A JEDNAK ZDĄŻYLI

W ostatnich dniach tempo pracy w fabryce im. M. Buczka znacznie wzrosło. Ambitna załoga pomimo wielu trudności spowodowanych brakiem materiałów postawiła sobie za cel — wbrew wszelkim trudnościom wykonać w terminie roczny plan produkcji.

Właśnie w dniu wczorajszym plan ten zakończono. W bitwie o realizację zadań produkcyjnych w pierwszym rzędzie wyróżnił się dział manipulacji skór twardych. Pracownik tego działu ob. Tomasz Garczyński wykonywał ostatnio 200% normy. Dobre wyniki osiągnęli również Stanisław Bogusz — 167% (przeciętna norma) i Stefan Słomicki — 167% normy.

Bardzo dobrze pracuje również załoga świekieł. Wyróżnia się tu Henryk Śmiech, Anatol Pawłowicz, Stanisław Celiński i Stefan Gonterski.

„Zakończyliśmy plan produkcji, możemy spokojnie i wesoło bawić się na Sylwestra” — cieszą się robotnicy fabryki im. M. Buczka.

CUKROWNIA REJOWIEC PRZODUJE

W tegorocznej kampanii wysunęła się na pierwsze miejsce cukrownia w Rejowcu. Dzięki współzawodnictwu pracy i prawdziwie ofiarnej żalodze przerób dobowy wzrósł o 7,8% ponad przewidzianą normę. Również dzięki racjonalnej gospodarce paliwem zaoszczędzono 20% węgla.

Dobre wyniki osiągnęła również cukrownia Woźuczyn, która we współzawodnictwie międzyzakładowym uzyskała w drugiej dekadzie grudnia 166 punktów (ostateczne wyniki nie są jeszcze obliczone). Przerób dobowy w tej cukrowni wzrósł w tegorocznej kampanii o 16%.

NATOMIAST W GARBOWIE JEST ŻŁE..

Cukrownia Garbów dotychczas jeszcze kampanii nie zakończyła. Cóż się dzieje skoro norma przerobu nie sięga tu 100%. Rada Zakładowa i podstawowa organizacja partyjna nie umiały zmobilizować załogi do pracy, do przewyższenia trudności.

Czy wam nie wstyd towarzysze z Garbowa?

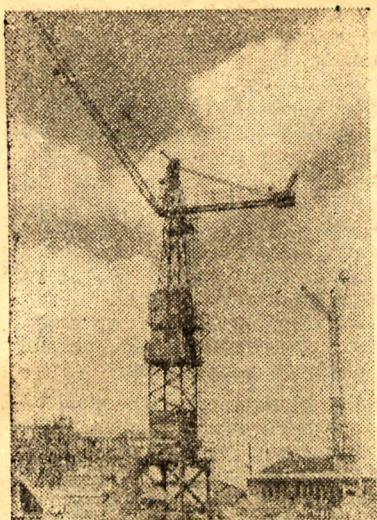
CEMENTOWNIA „POKÓJ” WYKONAŁA PLAN

Cementownia „Pokój” w Rejowcu zameldowała 23 bm. o wykonaniu zadań trzeciego roku Planu 6-letniego.



Wiedeński Kongres Narodów w Obronie Pokoju był wielką manifestacją jedności narodów w walce przeciwko zbrodniczemu planom podlegaczy wojennych.

Nasze osiągnięcia gwarancją dalszych zwycięstw



Na placu budowy FSC im. Bolesława Bieruty.

LUBELSZCZYZNA wkracza w nowy rok — w czwarty rok Planu 6-letniego z poważnym dorobkiem. Możemy z dumą spojrzeć za siebie i podsumować osiągnięcia zwycięskiej realizacji pierwszej połowy Wielkiego Planu w naszym województwie.

W ciągu tych trzech lat zbudowaliśmy i uruchomiliśmy nowe fabryki, odbudowaliśmy i unowocześniliśmy stare. Zaczęliśmy wznosić wspaniałe obiekty, które sprawiają, że zniszczone zostały na zawsze wielowiekowe zacofanie gospodarcze Lubelszczyzny, zniknie piętno „Polski B”.

Tysiące chłopów wyzwoliło się z wyzysku kulackiego, znalazło zatrudnienie w naszych nowych zakładach przemysłowych, zdobyło zawody, weszło na drogę awansu społecznego, przeobraziło się w przodujących robotników, świadomych swych zadań i celów budowniczych Polski Ludowej.

Entuzjazm mas pracujących, ofiarność załóg pozwoliła przed terminem i z nadwyżką wykonać nakreślone plany, uruchomić o wiele wcześniej aniżeli zaprojektowano nowe zakłady.

Pierwszym obiektem Planu 6-letniego na Lubelszczyźnie, który rozpoczął produkcję przed terminem, bo już w styczniu 1950 roku były Zakłady Wytwórcze Sprzętu Instalacyjnego w Poniatowej. Niezłomną wolą ludzi oddanych bez reszty wielkiej sprawie zostały dźwignięte z ruin i zniszczenia, odbudowane i zagospodarowane hale fabryczne.

Od owego dnia, kiedy w ZWSI zagraly po raz pierwszy maszyny mija już trzeci rok. Zakłady rozrosły się i rozbudowały, tak samo jak piękne i nowoczesne osiedle przyfabryczne. Wyrosli nowi ludzie w ZWSI — przodujący robotnicy przekraczający wysoko swe normy — jak Franciszek Chechliński, Natalia Fluta, Krystyna Kęciak, Janina Gołszek, Zenon Sierpiński, Tadeusz Wierski, Leokadia Zawadzka, Stanisław Hans i wielu innych. To właśnie ich zasługą jest, że ZWSI jako jedno z pierwszych w naszym województwie mogło już 6 grudnia zakończyć plan na rok 1952.

Wiadomość o rozpoczęciu z wiosną 1951 roku budowy ogromnej Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie spotkała się u niezłomnego mieszkańca naszego województwa z pewnym niedowierzaniem. Fabryka Samochodów tu u nas? Czy jest to możliwe?

A tymczasem na krańcach Lublina strzelały w niebo rusztowania. Bożym, poprzecinany rowami olbrzymi plac budowy tętnił życiem

od świtu do późnej nocy. Zjawili się radzieckie koparki i sprzęt budowlany. Zajeżdżały całe pociągi wiozące ze Związku Radzieckiego maszyny i urządzenia. Zjawili się radzieccy specjaliści, służąc swą wiedzą, doświadczeniem i radą, pracując nieustraszenie w dzień i w noc pospołu z polskimi inżynierami, technikami i robotnikami!

7 listopada 1951 roku zszedł z taśmy montażowej pierwszy „Lublin 51”. Hala Główna została oddana do użytku.

Wielki to był dzień dla załogi i budowniczych FSC. Nie upoił ich jednak ten pierwszy wielki sukces. Nie spoczęli na laurach. Już nazajutrz stanęli do dalszego boju.

W kronice fabrycznej można znaleźć pod datą 22 lipca 1952 r. suchą notatkę: „Dzisiaj została oddana Hala Obróbki Drewna. Rozpoczęliśmy produkcję skrzyń i kabin samochodowych”.

Ile za tymi lakonicznymi słowami kryje się ofiarności i bohaterstwa załogi, ile dowodów prawdziwie braterskiej pomocy i przyjaźni Związku Radzieckiego!

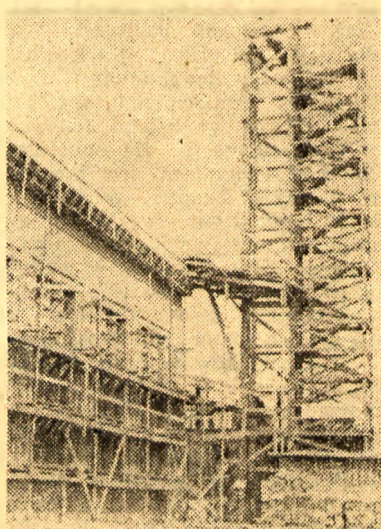
Z tejże samej kroniki dowiadujemy się o oddaniu w pierwszych dniach listopada 1952 r. części ogromnej hali narzędziowej. W ciągu kilku dni zainstalowano tam maszyny i urządzenia, załadowała się jeszcze wilgotna od świeżej zaprawy hala fabryczna.

19 listopada zszedł z taśmy montażowej w FSC im. Bolesława Bieruty dwutysięczny samochód, a 5 grudnia zakończony został plan roczny.

Oto w kilku cyfrach i zdaniach ujęta dotychczasowa historia naj-

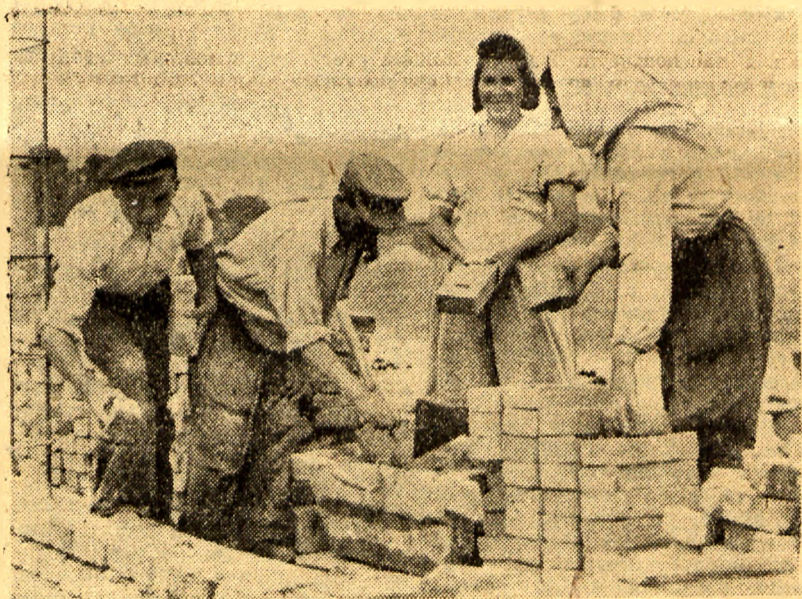
Jan Pała, Głos, Kuśpiła i wielu, wielu innych.

Jak Lubelszczyzna długa i szeroka wszędzie wznoszą się rusztowania, wszędzie rosną nowe budowle i nowi ludzie. Tam, gdzie jeszcze



Rośnie kombinat tłuszczowy w Bodaczowie.

rok, czy dwa lata temu było puste pole, dziś stoją już hale fabryczne i osiedla robotnicze. A mieszkańcy wiosek, ludzie, którzy poza rolnictwem nie znali żadnej pracy nigdy przed tym nawet pojęcia nie mieli o zakładzie przemysłowym, dziś sprawnie obsługują skomplikowane maszyny, są cieślami, murarzami, zbrojarzami, betoniarzami. Zatrudnienie, zawód i równe z mężczyznami zarobki znalazły na rusztowaniach Planu 6-letniego tysiące ko-



Na budowie kombinatu tłuszczowego w Bodaczowie produkuje brгада Suchowicza. — Na zdjęciu, od lewej: Suchowicz, Dragan, St. Stafisz, Jarczyńska.

większego obiektu Sześciolatki na Lubelszczyźnie.

Niewiele słów, ale jakże głęboka i bogata ich treść! Zamyka się w nich cała epopeja zmagani, walki z trudnościami, wysiłku z czasem, wielkiego oddania i bohaterstwa, przeobrażenia się ludzi, wyrastania wraz z nowym obiektem nowego człowieka jak Jan Gładysz, Stanisław Zagórski, Aleksandra Głaz, Stanisław Drwaga, Bogdan Bialek, Urszula Warda, Zofia Wolińska,

biet dla których nie ma dziś niedostępnego zawodu.

Kobiety przodują w ZWSI i w Krasnickiej Fabryce Wyrobów Metalowych, w FSC im. Bolesława Bieruty i na budowie Kombinatu Tłuszczowego w Bodaczowie. Zamojskich Zakładów Zbożowych i Mięsnych, Fabryki Przetworów Owocowych w Nielech, cegielni w Horodyszczy. Cementowni Rejowiec II i wszędzie tam, gdzie tętni rytm pracy.

Na bodaczowskich polach, położonych między Cukrownią Klemenów, a dawnym pałacem hrabiego Zamojskiego (dziś Dom Dziecka) od wiosny ubiegłego roku wiele się zmieniło — wyrosły pierwsze budynki olbrzymiego Kombinatu Tłuszczowego i osiedla przyfabryczne.

Podstawowym działem Kombinatu jest olejarnia Gotowa jest już hala ekstrakcji, o pięknych harmonijnych liniach, przypominająca raczej luksusowy dom letniskowy jak fabrykę. Gotowy jest budynek administracyjny i kotłownia, szybko pną się w górę nowe hale.

Będzie się tu produkować tłuszcze jadalne i odżywki dietetyczne, mydła wszelkich gatunków, proszki do prania i szorowania, a jako produkty uboczne glicerynę, lecytynę i śrutę. Już w roku bieżącym ruszy produkcja w Kombinacie Bodaczowskim.

W roku bieżącym zaplonie również ogień w olbrzymich piecach rotacyjnych Cementowni Rejowiec II.

Szybko postępuje tam budowa obiektu i montaż pieców. Nad całą okolicą górują potężne kominy cementowni, wyrosłe w ciągu niewiele tygodni.

Dzięki takim ludziom jak inż. Józef Jurkowski, Władysław Adamiec wyrabiający 500% normy, jak młodzieżowcy Jan Gryń, Henryk Juszek i wielu im podobnych już wkrótce transporty szarozielonego cementu iść będą stąd na wszystkie strony Polski, wszędzie tam, gdzie rosną budowle Sześciolatki.

Budowie Planu Sześciolatki na Lubelszczyźnie wznoszą załogi Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego. Spisują się dzielnie. Dowodem tego jest zakończenie w 73 rocznicę urodzin towarzysza Józefa Stalina — w dniu 21 grudnia — planu rocznego. Jest to zasługa najlepszych ludzi — przodowników pracy, którzy swym przykładem porwali innych, a w LPZB przodowników pracy jest wielu. Należą do nich: Mieczysław Grala, Jan Szabala, Jan Serewa, Aleksander Saba, Michał Myśliwiec, Stanisław Ikwant, Władysław Gąsior, Stefan Nowak, Edward Sygara, Jan Dądos, Edward Ciesielski, Stanisław Miszczak, Stefan i Jan Zieliński, Jan Jeremak, Bolesław Turewicz, Piotr Wierzbowski, Mieczysław Krzewiński, Tadeusz Jabłoński, Jan Chumiec i inni.

Nie zawiodła też załoga Lubelskiego Zjednoczenia Instalacji Przemysłowej, która plan roczny zakończyła już 10 grudnia.

W pierwszych szeregach tych, którzy przedterminowo zakończyli plany roczne kroczą załogi: Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych, Przedsiębiorstwa Przetwórczego Żelaziny „Bacutij” w Puławach, Białskich i Zamojskich Zakładów Drzewnych, PMS, Cukrowni Lublin, Huty Szkła Dubeczno i innych.

Sukcesy te byłyby niemożliwe bez wszechstronnej pomocy wielkiego naszego przyjaciela — Związku Radzieckiego. Radziecki sprzęt i radzieckie maszyny, radzieckie metody pracy i stachanowskie współzawodnictwo, rada i przykład ludzi radzieckich, ich czynny udział w naszym budownictwie — oto źródła naszych osiągnięć.

W nadchodzącym roku stoją przed naszym budownictwem i przemysłem jeszcze trudniejsze i bardziej wzmożone zadania. Aby im sprostać musimy usunąć błędy i niedomagania, które w roku 1952 hamowały jeszcze produkcję, ujemnie odbijały się na pełnym jej rozwoju.

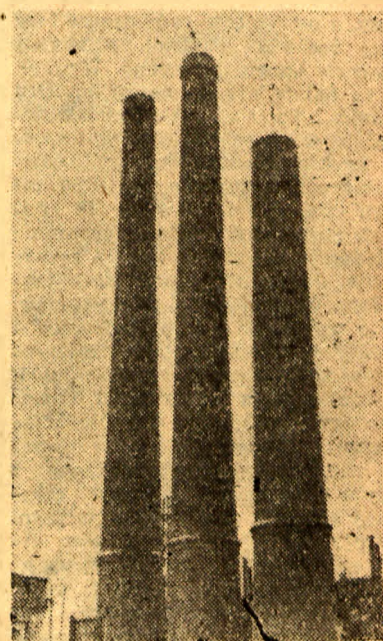
Trzeba będzie usprawnić organizację pracy, podnieść ją na wyższy poziom, skończyć wreszcie ze „szturmowością”, która stała się zwyczajem w wielu zakładach. Nie można tolerować takiego stanu rzeczy, że w pierwszych dekadach plany są realizowane w minimalnych odsetkach, a pod koniec miesiąca pędzi się „na łeb na szyję”, byle tylko wykonać plan. Wówczas realizuje się go oczywiście „za wszelką cenę”. Plany muszą być realizowane każdego dnia, rytmicznie i we wszystkich wskaźnikach.

Na przykładzie budowniczych komunizmu winniśmy uczyć się wy-

krywać rezerwy produkcyjne i uruchamiać je przez lepszą organizację pracy, małą mechanizację, pełne wykorzystywanie mocy produkcyjnej. Musimy podnieść na wyższy poziom umiejętność obsługiwanie i wykorzystywanie maszyn i sprzętu by zwiększyć ich wydajność, bez szkody dla jakości zmniejszyć zużycie węgla, energii elektrycznej, surowca i materiałów pomocniczych.

„Jednym z najważniejszych zadań jest twórcze wykorzystanie nauk XIX Zjazdu w zastosowaniu do konkretnych zadań budownictwa socjalistycznego w Polsce” — uczy nas towarzyszy Bjerut.

„Im pełniej i racjonalniej będą wykorzystywane zasoby produkcyjne, im oszczędniej i skrupulatniej będziemy prowadzić naszą gospodarkę, tym większe sukcesy odniemiemy w rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki narodowej, tym większe rezultaty osiągniemy w podniesieniu materialnego i kulturalnego pozio-



Dumnie strzelają w niebo kominy Cementowni Rejowiec II.

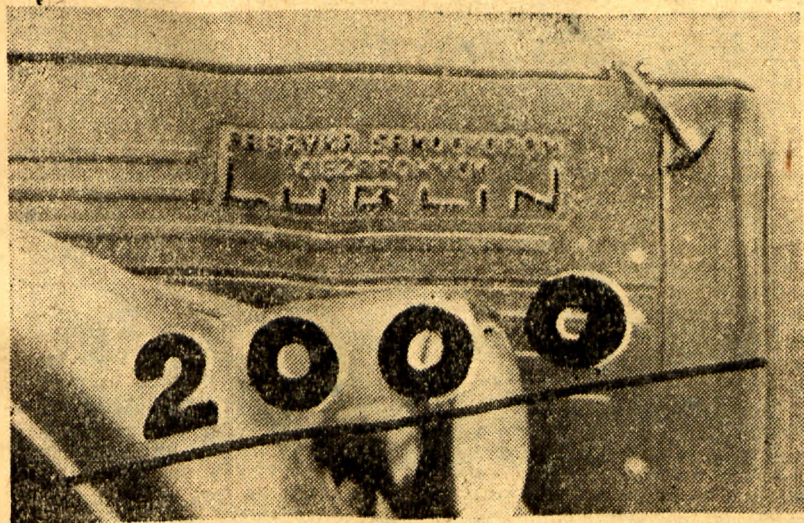
mu życia narodu” — mówił tow. Malenkov na XIX Zjeździe KPZR.

I dalej: „Stosować na szerszą skalę w przemyśle, budownictwie i transporcie najnowsze zdobycze nauki i techniki, ze wszelkich miar podnieść wydajność pracy, wzmacniać dyscyplinę w dziedzinie wykonywania planów państwowych, zapewniać wysoką jakość produkcji. Obniżyć nieustannie koszty własne produkcji, co stanowi podstawę systematycznej obniżki cen hurtowych i detalicznych wszystkich towarów.”

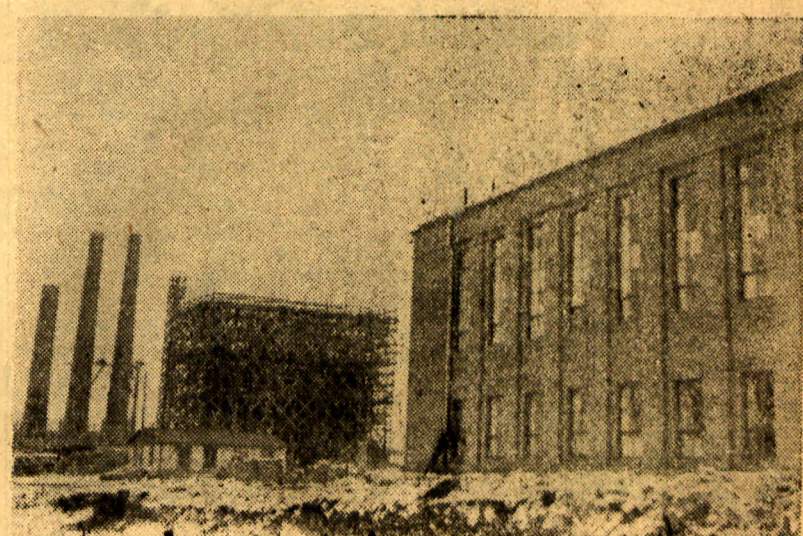
Rozwijając wszechstronnie twórczą inicjatywę ludzi pracy naszej Ojczyzny, rozwijać szerzej współzawodnictwo socjalistyczne, troszczyć się nieustannie o to, abyśmy na wszystkich odcinkach budownictwa socjalistycznego mieli coraz więcej pozytywnych, wzorowych przykładów organizowania pracy w nowy sposób, popularyzować wytrwale wśród wszystkich pracujących te wzorowe przykłady, ażeby na froncie pracy coraz więcej ludzi dorównywało przodującym pracownikom naszego społeczeństwa.”

Te słowa tow. Malenkowa wskazują nam jasno drogę, po której winniśmy kroczyć w 1953 roku, by należało spełnić stojące przed nami zadania.

Stanisława Gogolowska



19 listopada zszedł z taśmy montażowej FSC im. Bolesława Bieruty 2-tysięczny samochód.



Hala Narzędziowa Cementowni Rejowiec II gotowa.

Kazimierz Drączkowski

Zastępca Kier. Wydz. Rol. i Leśn. Prezydium WRN w Lublinie

Wyniki rocznej pracy spółdzielni produkcyjnych woj. lubelskiego

Ponad 130 spółdzielni produkcyjnych w naszym województwie przystępuje w bież. roku do zamknięcia roku gospodarczego, do sporządzenia bilansu i podziału dochodu. Jest to wydarzenie o dużym znaczeniu gospodarczym. Rzuca ono światło na pracę spółdzielni, jej osiągnięcia i niedociągnięcia.

Należycie przeprowadzone podsumowanie pracy spółdzielni na ogólnych zebraniach członków pozwoli nakreślić nowe wytyczne dla dalszego rozwoju gospodarczego spółdzielni. Dlatego przed prezydiami rad narodowych i POM stoi w związku z tym poważne zadanie udzielenia pełnej pomocy spółdzielniom, by należycie się przygotowały i przeprowadziły roczne bilanse zamknięcia.

Piękne plony, lepsze, dostatniejsze życie spółdzielców coraz częściej przekonują indywidualnie gospodarujących chłopów o wyższości gospodarki zespołowej. Świadczy o tym chociażby to, że ponad 210 rodzin indywidualnych chłopów wstąpiło w 1952 roku do istniejących spółdzielni produkcyjnych. Ponadto na terenie naszego województwa w br. powstało 70 nowych spółdzielni.

Szczególnie poważny rozwój spółdzielczości produkcyjnej nastąpił w tych powiatach, w których podział dochodów był szybko i dokładnie zrobieiony, a osiągnięcia gospodarcze i wysoki dochód spółdzielców zostały należycie spopularyzowane. Wymienić tu należy przede wszystkim Hrubieszów i Tomaszów. Po podziale dochodów w ubiegłym roku w powiecie hrubieszowskim do spółdzielni produkcyjnej przybyło ponad 50 nowych członków i powstało 15 nowych gospodarstw zespołowych.

Zupełnie inaczej sprawa ta przedstawia się w takich powiatach jak: Radzyń, Zamość, Łuków i Lubartów, gdzie prezydium rad narodowych i POM-y nie docenili akcji bilansowej w spółdzielniach produkcyjnych i gdzie wskutek tego podział dochodów przeprowadzony był niedługo. Zebrania sprawozdawcze i rozliczenia z członkami przeprowadzono z dużym opóźnieniem, a wyniki zamknięcia rocznych nie zostały w pełni wykorzystane jako podstawowy argument przekonujący o wyższości gospodarki spółdzielczej nad indywidualną. Nie też dziwnego, że w powiatach tych spółdzielczość słabo się rozwija.

Wzobogaceni doświadczeniami ubiegłego roku musimy zrobić wszystko, by w bieżącej akcji podziału dochodów w spółdzielniach produkcyjnych należycie spopularyzować. Prezydium powiatowych rad narodowych a w szczególności ich wydziały rolnictwa i leśnictwa oraz pracownicy POM muszą się poczuć w pełni odpowiedzialnymi za właściwe zorganizowanie i pokierowanie akcją zamknięcia rocznych oraz za pełne wykorzystanie tej akcji dla dalszego umocnienia i rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Nie wolno dopuścić do takiej sytuacji jak w roku ubiegłym, kiedy o wyniku dochodów niejednokrotnie członkowie dowiadawali się dopiero w maju, co było powodem zniechęcenia członków spółdzielni do pracy i hamulcem powstawania nowych spółdzielni.

Szybkie i dokładne obliczenie podziału dochodów w spółdzielniach wymaga wielkiej operatywności, dużego wysiłku organizacyjnego i chęci pokonywania trudności tak, by do 20 stycznia 1953 roku akcja zamknięcia rocznych była już w całości zakończona.

W roku ubiegłym przy podziale dochodów w wielu spółdzielniach, jak np. w Grabówce (powiat Kraśnik) i w Różance (powiat Włodawa) sporządzano bilanse wówczas, gdy nie dokonano jeszcze omłotów,

nie zrealizowano swych zobowiązań wobec Państwa itd. Taki bilans praktycznie nie przedstawia wartości, trudno bowiem ocenić ile zboża jest w stertach.

Dlatego przed przystąpieniem do bilansów w roku bieżącym należy dokonać omłotów zbóż, zakończyć realizację inwestycji, wykonać obowiązki wobec Państwa (planowe dostawy zboża, ziemniaków, żywności, mleka) uregulować należność za pracę POM itp.

Duże znaczenie i wpływ na wysokość podzielnego dochodu spółdzielni posiada sprawa wkładów statutowych.

Organizacje partyjne, rady narodowe i POM-y muszą zbadać czy wkłady zostały wniesione przez wszystkich członków spółdzielni. W razie stwierdzenia jakichkolwiek uchybień w tej dziedzinie trzeba wskazać spółdzielcom w jakiej mierze nieuregulowanie wkładów siewnych, inwentarzowych, czy paszowych wpływa na obniżenie podzielnego dochodu. Członkowie spółdzielni muszą wiedzieć o ile powiększyła się ich gospodarka zespołowa. Nagromadzenie tych środków a zwłaszcza wzrost hodowli zespala członków ze spółdzielnią, zwiększa ich współodpowiedzialność za losy gospodarki spółdzielczej.

Przygotowując ogólne zebranie sprawozdawcze członków spółdzielni prezydium rad narodowych, POM i podstawowe organizacje partyjne

powinny starannie i wnikliwie pomóc spółdzielniom opracować całoroczną ocenę pracy każdego członka spółdzielni, gdyż praca w zespole w gospodarstwie jest miarą wartości każdego ze spółdzielców.

Wymownym obrazem wkładu pracy każdego członka spółdzielni jest liczba jego dniówek obrachunkowych. Dniówka obrachunkowa jest bodźcem do wzmocnienia wysiłku każdego członka spółdzielni. Jednakże nieprawidłowo i źle obliczona dniówka obrachunkowa jest hamulcem w pracy członka spółdzielni. Charakterystycznym przykładem tego może być spółdzielnia produkcyjna Ilowice (pow. Zamość), w której przy podziale dochodów w 1951 roku wadliwie obliczono dniówki obrachunkowe, przez co zmniejszył się udział członków w pracy zespołowej.

Sporządzając protokół dochodów w bież. roku spółdzielnia produkcyjna winna w pełni przestrzegać socjalistycznej zasady pracy według pracy. W ten bowiem tylko sposób dniówka obrachunkowa stanie się czynnikiem mobilizującym.

Rozwój gospodarki spółdzielczej jest w dużej mierze zależny od tego, czy posiada ona umiejętnie i sprawne kierownictwo. Dlatego organizacje partyjne, Wydziały Polityczne POM i prezydium rad narodowych powinny przed wyborem nowego zarządu wspólnie z członkami spółdzielni przemysleć stanowisko z jakim spół-

dzielcy wystąpią w tej sprawie na ogólnym zebraniu. Zmiana przewodniczącego i członków zarządu może nastąpić tylko wówczas, gdy dotychczasowe kierownictwo zawiodło, lub też gdy kandydaci do nowego kierownictwa dają gwarancję, że potrafią lepiej pokierować gospodarką spółdzielni od kierownictwa poprzedniego. Nie można dopuścić do tego, aby na stanowisko przewodniczącego wybrany został człowiek, który nie wykazywał się żadną pozytywną pracą w spółdzielni.

Doświadczenia dotychczasowe wskazują, że tam, gdzie wybrano dobre kierownictwo a przede wszystkim dobrego przewodniczącego spółdzielni, tam spółdzielnia rozwija się dobrze. Np. po wyborze w ub. roku dobrego zarządu z przewodniczącym tow. Pawłem Hryniem, spółdzielnia produkcyjna Kosmów (pow. Hrubieszów) nie tylko zaczęła się szybko umacniać gospodarczo, ale i powiększyła się o 29 nowych członków. Natomiast w spółdzielni produkcyjnej Lubień (pow. Włodawa) przewodniczący był wybrany przypadkowo (członkowie nie brali pod uwagę jego nierobstwa i postawy). Na rezultat nie trzeba było długo czekać. W ciągu roku swej kadencji przywłaszczając sobie spółdzielcze pieniądze i trwonił spółdzielczy majątek. Członkowie widząc nieporządek

nie wychodząc do roboty na skutek czego spółdzielnia ta poważnie się zachwiała. Takie wypadki były też w spółdzielni Krępa (powiat Łuków) i Krzywierzba (pow. Włodawa).

Akcie podziału dochodów w spółdzielniach produkcyjnych jest wszelkich niedociągnięć, braków i zaniedbań, zwalczanie wszelkich wrogich wpływów i machinacji kułackich, zespolenie kolektywów spółdzielczego w poczucie jedności interesów członka i spółdzielni.

Ogólne zebranie członków spółdzielni winno być bardzo starannie przygotowane przez zarząd spółdzielni i Wydział Polityczny POM. Członkowie spółdzielni powinni się dobrze zapoznać z wynikami gospodarczymi. Należy stworzyć należyte warunki do dyskusji tak, by dała ona pełny obraz gospodarki spółdzielczej i gruntownie ujawniła braki nie tylko w pracy Zarządu i w dziedzinie organizacji i dyscypliny pracy członków, ale równocześnie braki i niedociągnięcia w pracy POM, prezydium rad narodowych i innych instytucji odpowiedzialnych za rozwój spółdzielni.

Jeśli prezydium rad narodowych i wydziały polityczne POM docenią należycie zagadnienie bilansów, jeśli pomogą członkom spółdzielni w przedyskutowaniu wszystkich spraw związanych z pracą i rozwojem spółdzielni, jeśli z dorobkiem istniejących spółdzielni i jej członków potrafimy zapoznać wszystkich indywidualnych chłopów, to możemy być pewni, że do istniejących spółdzielni w 1953 r. przybędą setki nowych członków i powstaną wiele nowych spółdzielni w naszym województwie.

PGR stają się wzorem socjalistycznej gospodarki

„Wzorowe zespoły PGR potrafiły osiągnąć rekordowe plony dzięki ofiarnemu wysiłkowi swych załóg, dzięki rozwojowi socjalistycznego współzawodnictwa, dzięki umiejętnemu kierownictwu, dzięki organizacji kontroli, która jest podstawowym i nieodzownym warunkiem socjalistycznej gospodarki”.

(Z przemówienia tow. Bieruta na VII Plenum KC PZPR)

Na terenie województwa lubelskiego mamy obecnie 14 zespołów PGR skupiających 92 gospodarstwa. Przejęte przez Państwo dawne majątki obszarnicze z każdym rokiem produkują coraz większą ilość zboża przeznaczonego na ziarno siewne dla spółdzielni produkcyjnych i chłopów indywidualnych. Mechaniczna uprawa gleby oraz racjonalne stosowanie nawozów sztucznych i doborowego ziar na siewne sprawiły, że wydajność z hektara wzrosła dwukrotnie a w niektórych zespołach nawet trzykrotnie w porównaniu ze zbiorami w pierwszych latach powojennych.

W gospodarstwie Woroniec należącym do zespołu PGR w Międzyrzeczu Podlaskim w roku 1946 przeciętna wydajność wahała się w granicach od 5 do 7 q zboża z ha. Po siedmiu latach gospodarowania załoga PGR osiągnęła już średnią wydajność 15—25 q z ha. W zespole Czesławice o ile jeszcze w roku 1948 przeciętnie zbierano 12 q z ha, to w dwa lata później przeciętna wynosiła 20—22 q. W zespole Kock zbiera się obecnie z hektara o 6 q żyta więcej niż w roku 1947, jęczmienia o 8 q a owsa o 10 q więcej. Stosowanie nawozów granulowanych podniosło jeszcze wydajność o około 10 q z ha. W PGR Jarosławie (zespół Michałów) zbiory w roku 1952 wyniosły po 25 q żyta, psze-

nicy, jęczmienia i owsa 27 q z ha. Równocześnie z kłosowymi wzrosła wydajność okopowych. Np. w zespole Kock w ub. r. zebrano z hektara po 240 q ziemniaków a buraków pastewnych po 1000 q.

Przytoczone cyfry najlepiej ilustrują nam dorobek i osiągnięcia PGR, które oprócz produkcji roślinnej stały się wielką bazą produkcji zwierzęcej. W ciągu ub. r. w PGR Lubelszczyzny pogłowie koni wzrosło o 224 sztuk, bydła o 475 sztuk, trzody chlewnej o 2801 sztuk, owiec o 503 sztuki i drobiu o 21028 sztuk. Hodowla świń najlepiej rozwinięta jest w zespołach: Kock, Czesławice i Cieleśnica. Do przodujących pod tym względem gospodarstw należą m. in. Jarczew, Przytoczno i Czesławice. Tuczarnie drobiu prowadzi zespoły: Kock, Krzywice, Czesławice, Hruszów i Pukarzew. Najlepsza ferma kur znajduje się w gospodarstwie Niezabitów. Ogólna produkcja jaj we wszystkich zespołach wyniosła w ub. r. 416.737 sztuk. Mleka wyprodukowano 2.426.600 litrów. Jeśli chodzi o dostawy zwierząt rzeźnych, to w ciągu roku PGR dostarczyły 370 ton tuczników, 93 tony bydła rzeźnego, 23,6 ton cieląt, 2,1 tony owiec i 22,8 ton drobiu. Jaką rolę odgrywa PGR w zaopatrzeniu miast najlepiej mówi przykład PGR Jarczew (zespół Kock).

Gospodarstwo Jarczew posiada tylko 90 ha ziemi ornej przeważnie piątej i szóstej klasy. Na piaszczystej glebie w Jarczewie dzięki stosowaniu radzieckich metod uprawy uzyskano po 215 q ziemniaków z ha, a buraków pastewnych 400 q. Główną gałęzią gospodarki w Jarczewie jest hodowla bydła i świń. W chwili obecnej w jarczewskiej oborze znajduje się 30 krów, 44 warchlaki i 12 prosiąt. Od stycznia do października ub. roku udojono i odestawiono do zlewni 79.340 l mleka, czyli przeciętnie od każdej krowy w ciągu 9 miesięcy udojono 2.645 l mleka. To samo gospodarstwo w ciągu roku utuczyło i sprzedało Państwu 155 tuczników. Jeśli za minimalną wagę każdego tucznika przyjmiemy 150 kg to otrzymamy 23.250 kg mięsa. A teraz zobaczmy ile w tym samym czasie w ramach obowiązkowych dostaw sprzedała Państwu mleka i mięsa gromada Motycz Leśny w pow. lubelskim.

Gromada ta o obszarze 145 ha ziemi ornej to znaczy o 55 ha większa od PGR Jarczew miała wyznaczone do odsprzedaży Pa-

ństwu 24.951 l mleka i 10.388 kg mięsa. Porównując te cyfry widzimy, że PGR Jarczew dostarczył Państwu o 54.389 l mleka i 12.862 kg mięsa więcej niż gromada Motycz Leśny.

Czemu zawdzięczają PGR swoje osiągnięcia w dziedzinie hodowli? Przede wszystkim dobrym warunkom jakim nie mają gospodarstwa indywidualne. Ze krowy w Jarczewie dają przeciętnie 2.800 l mleka rocznie, to dlatego, że mają wygodną i czystą oborę, że są należycie karmione, że oborowy Władysław Podolowski nie żałuje codziennie zgrzebla i szczołki dla utrzymania krów w czystości. Ze tuczniki w PGR nabierają szybko wagi to dlatego, że znajdują się w wygodnych, przestronnych pomieszczeniach, że chlewnik Stanisław Wolda dba o to, aby były w oznaczonych porach dnia karmione świeżą paszą i ściśle według norm. To samo można powiedzieć o wzroście wydajności z hektara, bowiem oprócz dobrej uprawy niemiędziej ważny jest termin i jakość wykonania prac. Od tego czy traktorzysta w porę siał i zasiewa zależą zbiory. Od tego czy kombajner w porę skośli zboże uzależnione jest zmniejszenie strat spowodowanych wysypywaniem się ziarna.

Jednym słowem o wynikach decydują ludzie. Wiele jest ofiarnych pracowników w PGR, którzy przyczyniają się do wzrostu rentowności gospodarstw, do obniżki kosztów własnych. Na szczególne wyróżnienie zasługują traktorzyści i kombajnerzy okręgu lubelskiego, którzy poprzez współzawodnictwo i zobowiązania ościedza Państwu tysiące złotych. Na przykład system oszczędnościowy zużycia paliwa pozwolił na zaoszczędzenie ponad 4.500 kg paliwa. Dzięki wzmocnionej pracy uświadamiającej wśród załóg wzrosła troska o sprzęt. Wynikiem tego jest zmniejszenie o 5% remontów kapitalnych w stosunku do poprzedniego roku. Pełniej wykorzystywana jest moc maszyn. Kombajner Bolesław Paluch z PGR Pukarzew kombainem S 4 wykosił 369 ha zboża podczas gdy norma sezonowa wyniosła tylko 125 ha. W zespole Cieleśnica traktorzyści Aleksander Glec i Stanisław Franczyk przejechali bez remontu na Ursusach po 8000 godzin i maszyn są nadal w dobrym stanie. Kombajnerzy w Krzywicy: Piotr Kozak i Przepiórka sami wyremontowali swoje kombajny. Podobnych im jest bardzo wielu.

Wraz z podniesieniem wydajności i rozwojem hodowli, PGR Okręgu Lubelskiego wznoszą nowe bloki mieszkalne dla pracowników, stodo-

chlewnie dla pomieszczenia powiększającego się inwentarza. W ciągu roku wybudowano 7 domków bliźniaczych, odremontowano 5 bloków mieszkalnych, postawiono 8 baraków dla robotników sezonowych. Oprócz tego zbudowano 7 obór, 4 stajnie, 10 tuczarni, 2 chlewnie dla macior, 10 warchlakarni, 30 rotund dla macior, jedną wychowalnię dla jałowizny, 120 budek dla zimowego wychowu cieląt, 50 kurników, 4 spichrze, 3 warsztaty mechaniczne, 3 suszarnie, 2 stołówki, 6 szop i stodoły. Poza tym odremontowano wszystkie gorzelnie i uruchomiono jedną winiarnię w Międzyrzeczu.

Tak jest dorobek PGR Okręgu Lubelskiego. Rzecz jasna, że ogólnie biorąc są to poważne osiągnięcia, niemniej jednak nie wszystkie PGR stoją na wysokości zadania, nie wszystkie zespoły szczytą się osiągnięciami. W takich zespołach jak Machnów, Poturzyn, Krzywice mimo, że i tam poważnie wzrosła wydajność mimo, że i tam są ludzie, którzy pracą swą przyczyniają się do podniesienia gospodarki na wyższy poziom, to jednak brak jest skoordynowanej pracy, brak poczucia odpowiedzialności niektórych jednostek, wskutek czego zespoły te mają poważne braki w pracy, cechuje je niedbalstwo i marnostrawstwo mienia państwowego. Jest to tym bardziej godne napletnowania, że nie tylko niszczy się bezmyślnie własność państwową, ale zarazem wpływa to hamulcem na rozwój spółdzielczości produkcyjnej. PGR jako gospodarstwa socjalistyczne winny być wzorem dla okolicznych chłopów i gospodarką swoją przekonać ich o wyższości pracy zespołowej. Tymczasem wśród niesprawniejszych z pola buraków i ziemniaków, niedbale nakryte sterty, brak opieki nad załogą — te wszystkie czynniki wpływają demobilizująco na chłopów. Druga sprawa to zaniedbanie miast w żywności. W okresie, gdy toczy się walka o każdy kilogram zboża, o każdy kwintal ziemniaków, nie wolno dopuścić do tego, aby z winy jednostek na polach PGR — pozostały te produkty. Należy pamiętać o słowach towarzysza Bieruta wypowiedzianych na VII Plenum KC PZPR:

„Gdybyśmy potrafili nadać nam wszystkim PGR-y do poziomu przedwojennych, mieliśmy w PGR-ach potężną socjalistyczną bazę produkcyjną, zapewniającą państwu znaczne zapasy produktów rolnych, dającą wzór nowoczesnej gospodarki rolnej, milionom chłopów pracujących, zachęcającą ich do wejścia na tory wielkiej gospodarki zespołowej, pomagającej w przyspieszeniu socjalistycznej budowy wsi”.

J-ra



PGR w Jarosławcu wzorowo prowadzi hodowlę trzody chlewnej. — Na zdjęciu: chlewnik Stanisław Bury i Zofia Kucharska poją młode prosięta.

Maria Bechczyk-Rudnicka

Członek Zarządu Lubelskiego Oddziału Związku Literatów Polskich

Lubelskie środowisko literackie w obliczu nowego roku

Z głębokim wzruszeniem słuchaliśmy rok temu orędzia noworocznego towarzysza Bolesława Bieruta. Wyjęłam z szuflady gazetę z jego tekstem i oto dziś z nową siłą uderzyły mnie słowa:

„Jesteśmy tym pokoleniem, którego udziałem i najbardziej odpowiedzialnym zadaniem historycznym jest zbudowanie nowego ustroju społecznego, urzeczywistnienie najszlachetniejszych ideałów socjalizmu, wydzielenie narodu polskiego na nową drogę, zabezpieczenie jego całkowitej i nieprzejmującej niepodległości, utrwalenie na wieki pokoju i współpracy braterskiej między narodami”.

I zdaje mi się, że cechą charakterystyczną minionych dwunastu miesięcy, punktem wyjściowym przyspieszonego narastania osłabienia Polski Ludowej w omawianym czasie, stało się właśnie powaszechne zrozumienie tej wspaniałej roli. Bo podstawą każdego czynu twórczego jest wiara ludzi w jego potrzebę i konieczność oraz wola jego realizacji.

Wzmoczone poczucie odpowiedzialności zbiorowej i indywidualnej za wykonanie zadań Planu 6-letniego znalazło wyraz w dziedzinie literatury w mocniejszym i serdeczniejszym powiązaniu się pisarzy z życiem mas pracujących. To zjawisko ogólnopolskie jest również zasadniczym rysem rocznego dorobku lubelskiego środowiska literackiego. Rzecz jasna, że tuż po oddziale Związku Literatów Polskich już od szeregu lat brał czynny udział w życiu kulturalno-społecznym Lublina i Lubelszczyzny — jako całość, jako organizacja. Niemniej poszczególne jego członkowie, rozwiązując indywidualnie swoje zagadnienia warsztatowe, nie od razu sięgnęli po nową z gruntu tematykę i nie od razu potrafili wyzbyć się jałowych chwytów formalistycznych. Dlatego też za największe osiągnięcie literatów lubelskich w r. 1952 uważałabym zdecydowanie przyjęcie do serca problemów budownictwa socjalistycznego i dostrzeżenie właściwych dróg realizacji nowych kształtów artystycznych. Dziś bowiem nie ulega już wątpliwości, że Lublin posiada nieduży, wprawdzie, lecz stale rozwijający się twórczy aktyw literacki, który żywo reaguje na wszystkie ważne wydarzenia polityczne, społeczne, gospodarcze i kulturalne. Reaguje nie tylko odczytami i udziałem w zebraniach lub wieczorach, ale i ideową twórczością oryginalną, w prozie i wierszach. Sprawy zakładów pracy, spółdzielni produkcyjnych, Złot Młodych Przedowników, MDM, Konstytucja, Front Narodowy, walka o pokój — oto tematy, które nęciły literatów lubelskich w r. 1952.

Ożywienie się działalności pisarskiej lubelskiego środowiska literackiego można uważać za wynik przede wszystkim systematycznych dyskusji ideologicznych i warsztatowych, prowadzonych od r. 1951 w sekcjach Oddziału. W r. 1952 mieliśmy aż trzydzieści cztery takie zebrania dyskusyjne. Cieszyły się one doskonałą frekwencją i śmiałem twierdzić, że sprecyzowaniem kryteriów współczesnego pisarstwa dopomogły niejednemu koleśce.

Milo mi stwierdzić na tym miejscu, że bezsprzecznie dodatni wpływ na aktywność pisarską, niektórych

naszych literatów miała również współpraca z „Kulturą i życiem”. Przeglądając rocznik dodatku kulturalnego „Sztandaru Ludu”, znajdziemy na jego łamach około 130 prac członków Lubelskiego Oddziału ZLP, bądź naszego Koła Młodych. Współpraca ta ma, rzecz można, tendencję zwykłą, tak, że nie będzie już dzisiaj chyba przesadą twierdzenie, iż lubelskie środowisko literackie jest najbardziej aktywnym, najbardziej wiernym współpracownikiem „Kultury i życia”. Istotnie, czyż nie może się „Sztandar Ludu” poszczycić obecnie działem krytyki aktualności wydawniczych, zasilanym regularnie przez kol. J. N. Kłosowskiego, a ostatnio przez kol. K. Eberhardta? Czy nie reprezentują godnie poezji przede wszystkim Zygmunta Mikulskiego, Kazimierza Andrzeja Jaworskiego, a od czasu do czasu i inni nasi poeci? A co najważniejsze — spełniły się wreszcie życzenia redakcji „Sztandaru Ludu”: członkowie Oddziału i Koła Młodych zaczęli dostarczać reportaży literackich. Widzimy w „Kulturze i życiu” kilka dobrych prac Marii Szczepowskiej, ostatnio występuje z powodem na tym polu również Konrad Eberhardt.

Nie trzeba wyjaśniać, jak potężnym bodźcem jest dla literata konkretna możliwość ujrzenia swego utworu w druku. Dlatego też, wobec powstania przy Zarządzie Głównym ZLP komisji objazdowej do spraw wydawniczych, należy niewątpliwie spodziewać się w r. 1953 działalności twórczej literatów lubelskich na szerszą skalę. W r. 1952 ukazały się tylko (nakładem Książki i Wiedzy) „Urwisko” Gonczarowa, „Słowo arata” Salszaka Toki i „Pieśń pokoju” V. Nezwała w przekładzie K. A. Jaworskiego oraz jako Nr 1 „Biblioteki Kamień” znakomita komedia Denisa Fonwizina „Niedrostelek” w przekładzie M. Bechczyk-Rudnickiej. Nowy rok przyniesie zapewne wydanie oryginalnej powieści Eugeniusza Gołębiowskiego „Pamiętniki J. P. Woyszy”, trylogii powieściowej J. N. Kłosowskiego (nakładem Czytelnika), zbiorów wierszy K. A. Jaworskiego, Z. Mikulskiego, Heleny Platana, przekładów poezji Goethego, dokonanych przez Stefana Zarębskiego (wydanie Ossolineum), przekładów kolektywu Załoga Nr 1 itd.

Ważnym osiągnięciem było wznowienie kwartalnika społeczno-literackiego „Kamień” jako organu Lubelskiego Oddziału ZLP. Czasopismo to, mające za sobą długą historię tradycję kulturalną, będzie odzwierciedlało rozwój budownictwa socjalistycznego w Lubelszczyźnie.

Bezpośrednia działalność społeczna członków Oddziału odbywała się w wielu dziedzinach. Wybitnym jej przejawem był żywy udział w akcji upowszechnienia literatury, który wyraził się w przeszło 80 wystęпах autorskich i prelegentek w Lublinie i powiatach. Na szczególną uwagę zasługuje zorganizowanie przez nas dwóch konkursów literackich mających na celu zdobycie nowych członków do Koła Młodych, praca w jury eliminacji wojewódzkiego zespołu teatralnego ORZZ jury eliminacji w ramach Festiwalu Studentów Zespołów Artystycznych, eliminacji wojewódzkiego zespołu teatralnego ZSCH, konkursu zespołów świetlicowych, zorganizowanego przez Wydział Kultury WRN. Członkowie Oddziału wzięli udział

w dyskusji nad Projektem Konstytucji w zebraniach i wieczorach zorganizowanych przez Wojewódzki Komitet Obronców Pokoju w sprawie wojny bakteriologicznej w Korei, wyjeżdżali w powiaty i zajmowali się opracowaniem materiałów obrazujących dorobek społeczno-kulturalny Lubelszczyzny współpracowali z Wojewódzkim i Miejskim Komitetem Frontu Narodowego itd.

Włączenie się lubelskiego środowiska literackiego w ogólny twórczy nurt budownictwa socjalistycznego jest już konkretnym faktem. Sądzić należy, iż plan pracy twórczej literatów lubelskich w roku 1953 będzie pokazywał wkładem w sztukę wychowującą nowego człowieka.

Maria Bechczyk-Rudnicka



II Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. H. Wieniawskiego był wielkim wydarzeniem kulturalnym roku 1952. Najlepsze wyniki w Konkursie uzyskali skrzypkowie radzieccy. Na zdjęciu od lewej: Julian Sitkowiecki, Nelli Szkolnikowa, Olga Parchomenko, Igor Ojstrach (zdobycyca I-szej nagrody) i Marine Jaszwill.

(CAF)

Tadeusz Tłuczkiwicz

Kierownik Oddziału w Wydziale Kultury Prezydium WRN w Lublinie

Rok 1952 przyniósł wiele dla terenowej pracy kulturalnej

W roku 1952 Biuro Polityczne Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Prezydium Rządu podjęły uchwałę o doniosłym znaczeniu dla przebiegu rewolucji kulturalnej na wsł. Uchwała ta przewidywała tworzenie świetlic gminnych. Zadanie wykonania tej uchwały na terenie naszego województwa przypało Wydziałowi Kultury PWRN.

Na Lubelszczyźnie otwarto pierwsze wiejskie świetlice gminne. Przejęte one zostały na budżet Państwa, otrzymując stałe krydyty na swą działalność i odpowiednie kwoty na opłacanie pracujących w nich codziennie przez określoną ilość godzin etatowych kierowników, którym są w przeważającej części zgod. nie ze wspomnianą uchwałą nauczyciele szkół podstawowych przeniesieni służbowo z pracy w szkolnictwie do pracy świetlicowej. Świetlice te pozostają pod opieką rad narodowych i im podlegają. Wszystkie otrzymały jednakowe, estetyczne umebłowanie: stoły, szafy, krzesła, ławki, wieszaki, produkowane specjalnie dla świetlic według wzorów ludowych. Wszystkie zostaną zradiofonizowane, wszystkie są zaopatrywane w gry świetlicowe, książki, broszury — szczególnie z dziedziny wiedzy rolniczej — czasopisma itd. Szczególną uwagę zwraca się na zaopatrywanie świetlic w odpowiednio dobrany repertuar dla amatorskich zespołów teatralnych, recytacji, montażu związanych tematycznie z obchodzoną rocznicą politycznymi i artystycznymi i dorocznymi uroczystościami państwowymi. Przesyła się zespołom świetlicowym pieśni i nuty, recytacje i opracowane w Wydziale inscenizacje utworów znanych postępowych twórców.

Mimo, iż powstały one niedawno, wiele świetlic może słusznie szczycić się poważnymi osiągnięciami. Tak np. świetlica gminna w Bychu wie (pow. Lublin), otworzona w lipcu 1952 r. potrafiła zorganizować aktywny świetlicowy i rozszerzyć krąg swego oddziaływania na znaczną część miejscowego społeczeństwa. Zorganizowane przez tę świetlicę 6 odczytów na tematy rolnicze i 2 wieczorów mizurynowskich, wystawienie przez zespół świetlicy sztuki „Tama” poruszającej zagadnienia spół-

dzielni produkcyjnych a następnie „Niziny” Orzeszkowej, stosowanie rozrywkowych form pracy spowodowało, że frekwencja w świetlicy wzrosła do 120 uczestników. Zespoły artystyczne tej świetlicy wyjeżdżały do najbliższych gromad, m. in. do spółdzielni produkcyjnych.

Amatorski zespół teatralny świetlicy gminnej w Udryczach (pow. Zamość) z przygotowaną przezeń sztuką W. Jarochońskiej „Buraczane lasie” wyjechał na występy do Warszawy, zaś przy świetlicy gminnej w Siennicy Różanej (pow. Kraśnik) istnieją i czynnie pracuje zespół teatralny, chór, taneczny, który reprezentował Lubelszczyznę nie raz już podczas eliminacji krajowych. Przykładów dobrej pracy można przytoczyć wiele, można również przytoczyć sporo przykładów złej pracy instytucji powołanych do krzewienia życia kulturalnego na wsł; przykładów braku zainteresowania naszych rad narodowych wszelkich stopni tym zagadnieniem też nie brakuje. Tak np. za mało jest — mimo usilnych niejednokrotnie starań — związania pracy Wydziału Kultury PWRN z terenem, za wiele natomiast Wydział poświęca uwagi zespołom Związków Zawodowych w Lublinie, które przecież mają swój Wydział Kulturalno - Oświatowy w ORZZ i Wydział Kultury MRN. Za wiele materiałów repertuarowych przetrzymuje Wydział na półkach zamiast rozesłać je natychmiast po otrzymaniu w teren.

Spodziewamy się jednak, że rok 1953 przyniesie wiele zmian na lepsze.

Ożywioną działalność prowadzono również w zakresie tegorocznej akcji obchodów społecznych i artystycznych. Działalność ta koncentrowała się wokół Obchodu Odrodzenia i Humanizmu i wcześniej zaczętego (w r. 1951) Obchodu Obozu Reform i Oświecenia, w ramach których zorganizowano cały szereg imprez artystycznych, wieczorów i odczytów. Momentem zasadniczym było tu ukazanie postępowego i rewolucyjnego nurtu historii poprzez popularyzację dzieł wielkich twórców kultury polskiej i innych narodów, którzy na tle swojej epoki reprezentowali kierunki postępowe.

Liczne amatorskie zespoły artystyczne terenowo opracowały i wystawiły sztuki ówczesnych autorów, inscenizacje utworów literackich, przystępowały do organizowanych na szczeblu powiatowym i następnie wojewódzkim konkursów i eliminacji, przyczyniając się tym znacznie do zaszczepienia szerokich mas naszego społeczeństwa z postępową myślą Obozu Reform i Oświecenia i wieku Odrodzenia i Humanizmu. I tak wystawiono sztuki: Bogusławańskiego „Krakowiacy i Górale”, Fredry „Dożywocie”, Zabińskiego „Fircyka w załotach” i inne, powtarzając je wielokrotnie Lubelski Teatr Ku, kielek „Koziołek” dał kilkadziesiąt przedstawień inscenizacji bajek Krasińskiego i Trembeckiego oraz „Rozprawy między panem, wójtem a plebanem” Reja.

Wspólnie z Wojewódzkim Komitetem Obchodów Społecznych i Artystycznych i przy udziale lubelskich związków twórczych i TWP zorganizowano cały szereg odczytów o ży-

ciu i twórczością Andrzeja Fryczy-Modrzewskiego, Łukasza Górnickiego, Mikołaja Reja, Wiktora Hugo i Leonarda da Vinci. Świetlice gminne organizowały tzw. „wieczornice świetlicowe” poświęcone okresowi Humanizmu i Odrodzenia. W związku z obchodem w 1952 roku 100-ą rocznicą śmierci Gogola zwrócono uwagę na jego dzieła, pragnąc je rozpowszechnić wśród ludności wsł za pośrednictwem zespołów amatorskich świetlicowych i innych. Akcja ta przyniosła dobre wyniki: zespoły te wystawiły 6 sztuk Gogola, m. in. „Ożenek”, „Rewizor”, „Martwe dusze” dając łącznie 136 przedstawień.

W zorganizowanym w grudniu wojewódzkim konkursie inscenizacji utworów Gogola wzięło udział 7 zespołów amatorskich. I-sze miejsce uzyskało Liceum Ogólnokształcące z Hrubieszowa.

Na zakończenie Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej Wydział Kultury zorganizował na szczeblu wojewódzkim konkurs recytacji poezji radzieckiej i rosyjskiej. Udział w nim wzięło 128 uczestników a I nagrodę zespołową zdobył zespół Technikum Budowlanego z Lublina.

Zorganizowano 2 wystawy sztuki ludowej: Środkowego Powiatu w Puławach i Podlasia w Białej Podlaskiej. W Puławach przyznano wyróżnionym 5 nagród w dziedzinie tkactwa, 3 w dziedzinie ceramiki i 1 w dziedzinie rzeźby i wyrobów drzewnych. Nagrody pieniężne wynosiły od 400—500 zł.

Na wystawie w Białej Podlaskiej przyznano 4 nagrody Ministerstwa Kultury i Sztuki i 17 nagród Wydziału Kultury. Obie wystawy dzięki zainteresowaniu społeczeństwa spełniały swój cel: ukazując piękno wzorów i zdobnictwa ludowego, pielęgnując regionalne tradycje wsł polskiej, mówiły o przeszłości ludu wiejskiego, jego pracy, walce o byt, rozrywkach i kłopotach.

Poważne osiągnięcia zanotowano w dziedzinie rozwoju czytelnictwa i upowszechnienia książki. Przeważało przede wszystkim po raz pierwszy biblioteki gminne i powiatowe z zakresu prac organizacyjnych na prace zasadnicze. Rozpoczęto pracę uświadamiającą o znaczeniu książki i czytelnictwa, o wynikających z tego korzyściach, rozpoczęto wreszcie planować pracę z czytelnikiem w zespołach bibliotecznych dobrego czytania, czy też w kółkach czytelniczych omawiających i dyskutujących nad przerabianymi wspólnie dziełami. Osiągnięto w ten sposób wzrost liczby czytelników w roku 1952 o 20 000 w porównaniu z rokiem 1951, osiągając ogólną liczbę czytelników w naszym województwie 160 000. Zwiększono liczbę punktów bibliotecznych w gromadach wiejskich z 1870 w r. 1951 do 2 015 punktów w roku 1952. Liczba ta stale wzrasta, książka tym samym dociera do najodleglejszych zakątków naszego województwa, ruguje z naszej wsł resztki zacofania, kształtuje światopogląd, przyczynia się w sposób zasadniczy do zmiany stosunków między ludźmi, oddziałuje na przebieg i wykonanie zadań akcji społecznych i politycznych, umacnia zdobycze osiągnięte w walce z analfabetyzmem.

Polsko-niemiecka wymiana kulturalna



W ramach wymiany kulturalnej polsko-niemieckiej studenci polscy studiują na wyższych uczelniach NRD. Na zdjęciu: studenci Wydziału Przemysłowo - Rolnego Wyższej Szkoły Technicznej w czasie lekcji języka niemieckiego. (Fot. — CAF)



Na zdjęciu: plakat pt.: „Przyjaźń na zawsze” wykonany przez „Kolektyw graficzny” w Erfurcie. (CAF)

Rok 1952 w świetle nauk XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego

Obóz wojny i obóz pokoju

Z wybitiem 12 uderzeń zegara w nocy z 31 grudnia na 1 stycznia rok 1952 przeszedł do historii — ludzkość wkroczyła w rok 1953.

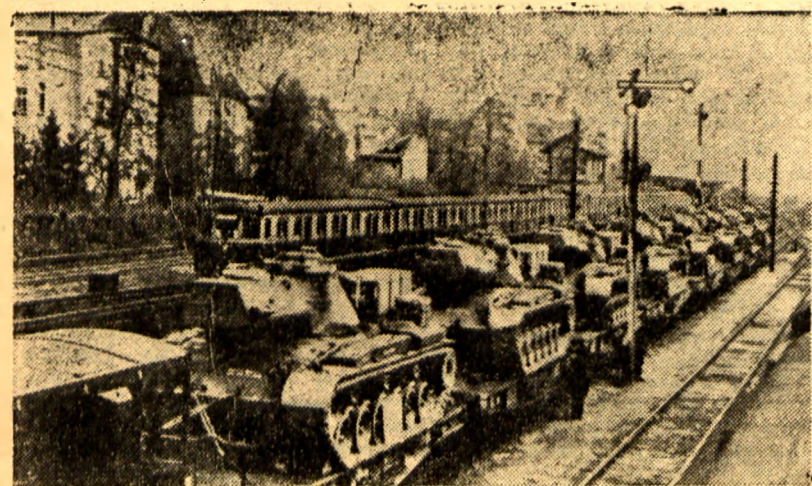
Zwykliśmy wszyscy u progu nowego roku sporządzać bilans roku minionego, zwykliśmy sięgać myślą do wydarzeń minionych miesięcy, oceniać je i zastanawiać się nad ich znaczeniem.

W tym roku zadanie to ułatwiała nam XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, jego nauki i wskazania. Ułatwiała nam je przede wszystkim genialna praca Józefa Stalina pt. „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”, w której wódz narodów radzieckich dokonał gruntownej analizy sytuacji międzynarodowej w oparciu o odkryte i sformułowane przez siebie prawa rządzące światem kapitalizmu i światem socjalizmu.

Jak załamywały się wydarzenia 1952 roku w świetle nauk XIX Zjazdu KPZR?

Śladami Hitlera

Luty. Lizbona. Ogłoszony został komunikat rady bloku atlantyckiego, której sesja odbyła się w Lizbonie. Rada zatwierdziła projekt utwo-



Dla szybszego przeprowadzenia pełnej remilitaryzacji Niemiec zachodnich rząd USA uznał tempo przesyłania transportów broni i sprzętu wojennego. — Na zdjęciu: czołgi amerykańskie przybyłe do Berlina zachodniego. (Fot—CAF)

żenia „armii europejskiej” i w ten sposób oficjalnie usankcjonowała odbudowę hitlerowskiego Wehrmachtu.

Maj. Bonn. W Bonn podpisany został przez Adenauera i przedstawicieli mocarstw zachodnich separatystyczny tzw. „układ ogólny”.

Maj. Paryż. W stolicy Francji podpisany został układ w sprawie tzw. „armii europejskiej”, w której skład mają wejść zachodniemieckie siły zbrojne pod dowództwem hitlerowskich generałów.

Listopad. Tokio. „Niezwidy kraj bez wolności” — brzmi tytuł artykułu, w którym organ finansjery japońskiej, „Economist”, stwierdza, że „cała Japonia przekształca się w wojenną bazę USA”.

„Cecha charakterystyczna strategii amerykańskiego imperializmu polega na tym, że jego prowadzący budują swe plany wojenne na wykorzystaniu obcych terytoriów i obcych armii, przede wszystkim zachodnio — niemieckiej i japońskiej, a także angielskiej, francuskiej, włoskiej...” (z referatu tow. Malenkowa).

Amerykański faszyzm

Kwiecień. Ateny. Wykonując rozkaz ambasadora amerykańskiego, Peurifoy’a, monarcho — faszyzyscy siepacze greccy stracili 30 marca o 4 rano w Goudi pod Atenami bohatera narodu greckiego, przywódcę Komunistycznej Partii Grecji, Nikosa Belojanisa.

Maj. Essen. Zachodnio — niemiecka policja Adenauera dokonała krwawej masakry uczestników wielkiej młodzieżowej „sztafety pokoju” w Essen. Zabity został młody patriota niemiecki, Filip Mueller. Wielu uczestników „sztafety pokoju” odniosło ciężkie rany.

Maj. Tokio. W stolicy Japonii policja Jiszidy otworzyła ogień do demonstrujących patriotów japońskich, którzy w liczbie 400 tys. wzięli udział w potężnej demonstracji majowej.

Maj. Paryż. Policja francuska aresztowała Sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Francji, Jacquesa Duclosa.

Grudzień. Paryż. Francuski dziennik „Libération”, komentując sprawę skazania przez sądy amerykańskie na karę śmierci małżeństwa Juliusza i Ethel Rosenberów, pisze: „Faszyści amerykańscy chcą postać ich na krześle elektryczne tylko dlatego, że Juliusz i Ethel Rosenbergo-

wie są obrońcami pokoju i nie dali się zmusić przez amerykańskie gestapo — FBI do udziału w prowokacji antyradzieckiej”.

„Dawnej burżuazja pozwalała sobie na uprawianie liberalizmu, broniła swobód burżuazyjno — demokratycznych... Obecnie z liberalizmu nie pozostało ani śladu... Sztandar swobód burżuazyjno — demokratycznych wyrzucony został za burtę” (z przemówienia towarzysza Stalina).

„Obecnie imperializm amerykański występuje już nie tylko jako agresor, ale również jako żandarm świata, usiłujący zdławić wolność wszędzie, gdzie tylko możliwa i narzucić faszyzm” (z referatu tow. Malenkowa).

Ludobójcy

Listopad. Phenian. Amerykańskim ludobójcom nie udaje się zastraszyć narodu koreańskiego. Komunikat ogłoszony przez dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich straszy, że do 15 listopada br. stwory „wojsk ONZ” wyniosły przeszło 660 tys. ludzi w zabitych i rannych, w tym straty armii amerykańskiej 300 tys. żołnierzy i oficerów.

Grudzień. Nowy Jork. Amerykańsko — angielski blok odrzucił na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego radziecką propozycję w sprawie natychmiastowego zaprzestania ognia w Korei.

których są akredytowani... Jakże przestarzałe są dyplomatyczne teorie o interwencji i nieinterwencji”.

Październik. Paryż. W czasopiśmie „Hommes et Monde” marszałek Juin zamieścił artykuł, w którym stwierdza, że Amerykanie zachowują się w Afryce „jak najgorsi wrogowie Francji”.

Listopad. Paryż. „Francja jest upokarzająco poniewierana, traktowana jak protektorat” — pisze burżuazyjny dziennik francuski „Monde”, komentując stosunek USA do Francji.

Listopad. Londyn. „Państwa nie mogą być sojusznikami w dziedzinie politycznej i militarnej, jeśli podrywa sobie wzajemnie gardło w dziedzinie wymiany handlowej” — pisze angielski „Economist”, a wtóruje mu „Daily Mirror”, stwierdzając, że „traktowanie Anglii jak ubogiej krewnej staje się już zwyczajem — Anglię się musztruje, ponieważ, lub ignoruje”.

Grudzień. Paryż. W stolicy Francji zakończyły się obrady sesji rady paktu atlantyckiego. Jak donosi agencja amerykańska, „United Press”, komunikat sesji „przynajmniej, że zadania ustalone w Lizbonie na rok 1953 uznane zostały za nadające się „na smaczka”. Organ francuskich kół finansowych „Informations” pisze, że „obradę paryską ujawniły poważne rozbieżności między państwami atlantyckimi”.

Zewnętrznie rzecz biorąc, wszystko jak gdyby toczy się „pomyślnie”: Stany Zjednoczone Ameryki wzięły na garnuszek Europę zachodnią, Japonię i inne kraje kapitalistyczne; Niemcy (zachodnie), Anglia, Francja, Włochy, Japonia, które wpadły w łapy USA, wykonują posłusznie rozkazy USA. Byłoby jednak rzeczą niesłuszną sądzić, że ta „pomyślność” może utrzymać się „na wieki wieków”. Że te kraje będą bez końca znosiły panowanie i ucisk ze strony Stanów Zjednoczonych Ameryki, że nie spróbują wyrwać się z niewoli amerykańskiej i wkroczyć na drogę samodzielnego rozwoju” (z pracy towarzysza Stalina pt. „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”).

Fala strajków

Kwiecień. Rzym. 200 tys. hutników włoskich zastrajkowało, domagając się podwyżki płac.

Kwiecień. Tokio. W Japonii zastrajkowało 3,5 miliona robotników, wysuwając obok hasła ekonomicznych, żądanie położenia kresu okupacji amerykańskiej.

Kwiecień. Nowy Jork. Wybuchł

kowy ogarnął również inne gałęzie przemysłu.

„Sprzecznosci klasowa między imperialistyczną burżuazją a klasą robotniczą i całą ludnością pracującą gwałtownie się zaostrza. Fala strajków zatacza coraz szersze kręgi w całym świecie kapitalistycznym” — (z referatu tow. Malenkowa).

O zjednoczone pokojowe Niemcy, o pokojową Japonię

Styczeń. Moskwa. Józef Stalin wystosował do narodu japońskiego noworoczne orędzie. „Proszę przekazać narodowi japońskiemu — stwierdza orędzie — że życzę mu wolności i szczęścia, życzę mu całkowitego powodzenia w jego mężnej walce o niezawisłość swej ojczyzny”.

Marzec. Moskwa. Rząd ZSRR przedłożył mocarstwom zachodnim projekt traktatu pokojowego ze zjednoczonymi, niezawisłymi, demokratycznymi, pokojowymi Niemcami.

Sierpień. Moskwa. Rząd ZSRR wystosował do mocarstw zachodnich notę, w której zaproponował zwolnienie w jak najkrótszym czasie konferencji przedstawicieli czterech mocarstw.

„W stosunku do krajów pokonanych — Niemiec, Włoch i Japonii — rząd radziecki prowadzi politykę różniącą się zasadniczo od polityki mocarstw imperialistycznych... Zgodnie z porozumieniem poczdamskim Związek Radziecki konsekwentnie prowadzi politykę zmierzającą do jak najszybszego zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, wycofania z Niemiec wszystkich wojsk okupacyjnych oraz do utworzenia jednolitych, niezależnych, pokojowych, demokratycznych Niemiec, najeżdżając na wszelkie, że istnienie takich Niemiec obok istnienia milującego pokój Związku Radzieckiego wyklucza możliwość nowych wojen w Europie i ujemnie wpływa na użyczenie krajów europejskich przez imperialistów świata” (z referatu tow. Malenkowa).

Radziecka polityka pokoju

Kwiecień. Moskwa. „Pokojowe współistnienie kapitalizmu i komunizmu jest całkowicie możliwe, jeśli istnieje obojętna chęć współpracy oraz gotowość wykonywania przyrzeczonych zobowiązań, jeśli przestrzegana jest zasada równości i niewtrącania się w wewnętrzne sprawy innych państw” — oświadczył towarzysze Stalin w odpowiedzi na zapytanie grupy amerykańskich redaktorów.

Grudzień. Moskwa. W Moskwie

WALKA O POKÓJ W TRIZONII



Młodzież demokratyczna Niemiec zachodnich bierze aktywny udział w licznych i przybierających na sile strajkach, demonstracjach ulicznych i wiecach protestacyjnych przeciw adenauerowskiemu rządowi zdrady narodowej. — Na zdjęciu: demonstracja młodych bojowników o pokój. Napis na transparentie: „Mimo zakazu — FDJ walczy o pokój”. (Fot — CAF)

strajk 650 tys. robotników przemysłu stalowego, do których przyłączyło się 90 tys. robotników przemysłu naftowego.

Czerwiec. Paryż. Potężna fala strajków ogarnęła całą Francję. Strajkujący żądają natychmiastowego uwolnienia Jacquesa Duclosa, protestują przeciwko wojennym układowi, przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i wysuwają żądania podwyżki płac.

Czerwiec. Bonn. W Niemczech zachodnich wybuchły potężne demonstracje i strajki na znak protestu przeciwko wojennym układom. Strajkujący łączą żądania polityczne z ekonomicznymi.

Lipiec. Nowy Jork. Amerykański minister wojny, Lovett stwierdził, że trwający od paru miesięcy strajk w przemyśle stalowym spowoduje spadek produkcji o około 30 proc.

Październik. Tokio. 250 tys. górników japońskich zastrajkowało, żądając podwyższenia płac. Ruch straj-

jego interesy są w ogóle nieodłączne od sprawy pokoju na całym świecie” — (z przemówienia towarzysza Stalina).

„W najważniejszych powikłaniach, wianających się na arenie międzynarodowej w ciągu ostatnich lat, właśnie Związek Radziecki wysuwał propozycje, dające podstawę do pokojowego uregulowania spornych problemów...”

Prowadząc nieugięcie politykę pokojowej współpracy ze wszystkimi krajami, Związek Radziecki uwzględnił jednocześnie istnienie groźby nowej agresji ze strony rozwydrzonych podlegaczy wojennego Diabła, że umacnia i umacniać będzie swą obronność.

Związek Radziecki nie lęka się groźb podlegaczy wojennych. Naród nasz ma doświadczenie walki z agresorami i błąd — to dla niego nie pierwszy raz — (z referatu tow. Malenkowa).

Przyjaźń i współpraca

Kwiecień. Moskwa. Rząd ZSRR postanowił wybudować w Warszawie wspólny Pałac Kultury i Nauki jako dar dla narodu polskiego.

Lipiec. Berlin. II Konferencja SED — Socjalistycznej Partii Jed-

KONGRES NARODÓW W OBROŃNIE POKOJU W WIEDNIU



W czasie przerw w obradach delegacji różnych krajów prowadzą polityczne rozmowy. — Na zdjęciu: delegat polski, górnik Szczepan Blaut, w rozmowie z delegatem rumuńskim Georgie Takio, przewodniczącym spółdzielni produkcyjnej. Foto — specjalny wysłannik CAF — Zygmunt Wdowiński

ności — rzuciła hasło budowy socjalizmu w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Gwarantując budowanie socjalizmu w NRD jest — jak oświadczył wicepremier Walter Ulbricht — pomoc i przykład ZSRR.

Sierpień. Nowa Huta. W Nowej Hucie rozpoczęła się na podstawie dokumentacji radzieckiej budowa wielkich pieców.

Wrzesień. Moskwa. W stolicy ZSRR przebywała delegacja Chińskiej Republiki Ludowej z ministrem Czu En-lai na czele. Rozmowy radziecko — chińskie wykazały, że umacnia się przyjaźń narodów ZSRR i Chin, że oba państwa zdecydowane są skierować wszystkie swe wysiłki dla zachowania i utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa między narodami.

„Współpraca gospodarcza między krajami obozu demokratycznego, a więc w ramach nowego rynku światowego, rozwija się na trwałych podstawach planowego rozwoju ich gospodarki i uzgadniania w duchu wzajemnej przyjaźni narodowych planów gospodarczych, opiera się na równouprawnieniu wielkich i małych narodów na wzajemnym pozostawianiu interesów i na wzajemnej pomocy w dziedzinie rozwoju gospodarczego. Nie może tu być mowy o nieuczciwej konkurencji, ponieważ każdy kraj jest tutaj szczerze zainteresowany w sukcesach innych krajów...”

Szybkie wzmocnienie obozu demokracji i pokoju pod względem politycznym i gospodarczym przewidujemy przewidując politykę towarzysza Stalina i jego codziennie trzece o zacieśnieniu przyjaźni między Związkiem Radzieckim i braćmi narodami krajów obozu demokratycznego” — (z przemówienia tow. Mikołajana).

O pokojowe jutro świata

Kwiecień. Moskwa. W stolicy ZSRR obradowała Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza.

Październik. Pekin. W stolicy Chin obradował Kongres Obrońców Pokoju Narodów Azji i strefy Pacyfiku.

Listopad. Berlin. W Berlinie odbyła się międzynarodowa konferencja w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

Grudzień. Wiedeń. Przez 8 dni obradowało w Wiedniu najszersze zgromadzenie, jakie zna historia ludzkości — Kongres Narodów w Obronie Pokoju.

„W związku z narastającą groźbą wojny rozszerza się ogólnonarodowy ruch w obronę pokoju, powstaje antywojenna koalicja rozmaitych klas i warstw społecznych, zainteresowanych w położeniu kresu napięciu międzynarodowemu i w zapobieżeniu nowej wojnie światowej... Obroncy pokoju wysuwają takie żądania i propozycje, które powinny przyczynić się do utrzymania pokoju, do zapobieżenia nowej wojnie. Osiągnięcie tego celu byłoby w obecnych warunkach historycznym ogromnym zwycięstwem sprawy demokracji i pokoju (z referatu tow. Malenkowa).

KULTURA FIZYCZNA I SPORT

O brakach i osiągnięciach sportu lubelskiego w roku 1952



Boks jest najmocniejszą dyscypliną naszego sportu, a pięściarze lubelskiej publiczności. Miniony rok 1952 przyniósł w sporcie pięściarskim ożywienie. Obserwujemy wzrost umiejętności naszych zawodników, stały napływ młodzi i duże zainteresowanie publiczności, która oglądać mogła boks w dobrym wydaniu.

Obok rutynowanej drużyny OWKS zajmującej drugie miejsce w tabeli I Ligi, duże nadzieje na przyszłość budzą młode i ambitne zespoły lubelskiej Gwardii, Stali, rezerwy OWKS czy wreszcie KS Zamość. Dysponujemy pokazną ilością utalentowanych młodzików, którzy o ile dobre zadatki uzupełnią wytrwałą pracą, to już niedługo osiągną wysoką klasę.

Ale obok jasnej strony lubelskiego pięściarstwa istnieje i druga nieciekawsza. Jest to niepokojąca martwość terenu. Powiaty pozbawione są imprez i nie posiadają czynnych sekcji bokserkich. Tylko jedna drużyna z terenu walczy w klasie wojewódzkiej a na starcie Pierwszego Kroku Bokserkiego nie widzieliśmy zupełnie zawodników z powiatów. Jednakże dalszy rozwój ośrodków szkoleniowych, stała pomoc Sekcji Bokserkiej WKWF i wyjazdy lubelskich bokserów na zawody propagandowe, wskazują, że i teren zostanie wkrótce ożywiony.

O szermierce zapomnieliśmy w Lublinie. Jedyną czynną sekcją AZS boryka się z trudnościami, a pozostałe istnieją tylko w rejestrach. A szkoda. Mamy pożądaną ilość sprzętu (z którym zrzeszenia, niestety,

tylko defilują) i młodzież, która mogłaby tu dużo zdziałać.



Wprawdzie zawody żużlowe nie byłyśmy w stanie oglądać nie jeden raz, jednakże były to przeważnie gościnne występy zawodników innych miast. Sport motorowy rozwija się słabo — nie mamy zawodników wielkiej klasy, (poza Szwendrowskim), nie mamy dostatecznej ilości sprzętu. W przyszłości należy częściej organizować biegi terenowe, zimowe raidy motocyklowe i wyścigi uliczne, które cieszą się olbrzymim zainteresowaniem publiczności.



Lekkoatletyka — to ambitna, bojowa i nie pozbawiona talentu młodzież. Jej szturm na rekordy okręgu zakończył się sukcesem (po bito 26 rekordów). O ile poziom konkurencji męskich wyraźnie się podniósł, to wśród kobiet, poza jednostkami, w dalszym ciągu panuje zastój. I jeszcze jedna bolączka: ośrodkiem, gdzie pomyślnie rozwija się lekkoatletyka jest tylko Lublin, (trochę Puławy i Zamość) pozostałe powiaty zapominały o niej zupełnie.

Stan ten w przyszłym sezonie musi ulec radykalnej zmianie. Więcej zainteresowania lekkoatletyką ze strony zrzeszeń, KKF-ów, lepsza opieka nad zawodnikami, a możemy stanąć w rzędzie województw produkujących w tej gałęzi sportu.

I wreszcie — gdyby nie fatalna strona organizacyjna zawodów, lekkoatletyka zdobyłaby popularność równą tej jaką cieszy się boks, czy piłka nożna.



W minionym sezonie miał nastąpić przełom w lubelskim tenisie. Nie stety, tak się nie stało. Zapowiedziane spotkania międzynarodowe i turnieje z udziałem czołówek polskich tenisistów nie doszły do skutku. Tenis nadal pozostał sportem mało znanym i co gorsze mało dostępnym.



I ze strzelectwem nie jest dobrze. Poza zawodami organizowanymi przez LPZ i SP nie notujemy żadnych imprez. A szkoda, gdyż ten niezwykle ważny dla obronności kraju sport cieszy się dużym zainteresowaniem młodzieży, która jednakże nie może go uprawiać.



Dobrze rozwija się na Lubelszczyźnie nie kolarstwo, a na szczeblu „kręci” coraz lepiej. Takie zrzeszenia jak Ognio, Włókniarz, OWKS, Budowlani, Ognio Krasnostaw posiadają silne sekcje kolarskie. Nie zapomniano również o szkoleniu młodzieży, która z zapałem garnie się do tego sportu i czyni wyraźne postępy.

Masowe wyścigi kolarskie w kwietniu, w których startowało kilka tysięcy zawodników dowiodły, że kolarstwo staje się jednym z najbardziej masowych sportów. Dzięki kilku poważnym imprezom kolarskim (XI etap wyścigu dookoła Polski, ogólnopolski wyścig Warszawa — Radom — Lublin — Warszawa i inne) wzrosło zainteresowanie tym spor-

tem ze strony publiczności a zawodnicy otrzymali sposobność do podniesienia swych umiejętności kolarskich.



Sportem bez historii i dorobku jest u nas pływacki. Istniejące baseny zamieniono na dochodowe kąpieliska, tak, że pływacy trenować mogli chyba w noc. Wreszcie brak doświadczonych instruktorów i male zainteresowanie, ze strony zrzeszeń sprawiły, że pływactwo wycyznowe na Lubelszczyźnie niemal nie istnieje.



Piłkarze nasi ponoszą porażki. Gwardziści, którzy kiedyś imponowali szybkością, długimi podaniami i skuteczną grą, obecnie nie mogą pochwalić się tymi umiejętnościami. Bojowy niegdyś zespół OWKS, który umiał poradzić sobie z najgroźniejszymi przeciwnikami — dzisiaj prawie nie istnieje. Zawodnicy mają słabo opanowaną technikę, nie potrafią celnie strzelać, rażą powolnością i całkowicie zatarli ofensywność. Dobrze zapowiada się drużyna KS Zamość, która już w niedługim czasie sprawić może wiele miłych niespodzianek. Mimo tych licznych bolączek piłka nożna jest nadal popularnym sportem, a zespoły piłkarskie ma dziś prawie każda wioska.



Narciarstwo uprawiane jest u nas przez wielu, ale niestety, nie systematycznie. Jest to rezultat zaniedbania tej gałęzi sportu przez zrzeszenia oraz braku terenów i urządzeń. Ponadto poczynania narciarzy uparcie paraliżuje przekorna pogoda.

Nie lepiej jest z łyżwiarstwem, które jako sport wyczynowy nie istnieje u nas zupełnie. Niedostateczna ilość ślizgawek, brak torów do jazdy szybkiej i wykwalifikowanych instruktorów — sprawiły, że w tej dziedzinie musimy rozpoczynać pracę od początku.



Piłka ręczna — sport dostępny dla wszystkich i możliwy do uprawiania wszędzie, rozwija się pomyślnie. Dla każdego z nas, każda szkółka i każda wieś ma swoje boisko i drużynę siatkówki czy koszykówki. Poziom czołówek naszego województwa wzrasta, a walczący w Lidze zespół koszykarzy OWKS, mimo porażek zdobył sympatię widzów sportowej. Wojskowi z meczu na mecz czynią wyraźne postępy i mają wszelkie dane ku temu, by wy-

walczyć miejsce w Lidze również w roku 1953.

Bardzo źle dzieje się u koszykarzy, o których jakoś nie słychać. W siatkówce kobiet — tylko drużyna OWKS reprezentuje niezłą klasę. Silne zespoły męskie posiadają: AZS i OWKS. Najgorzej dzieje się u szczyornistów, którzy, niestety, nie mogą pochwalić się żadnymi osiągnięciami i co gorsze przespali miniony sezon.



Zapaśnictwo znajduje się jeszcze w powijakach. Jedyną sekcją Ognio z Krasnegostawu napotyka na trudności i ostatnio jakby zatrzymała się w swym rozwoju. Natomiast ciężka atletyka jeszcze się nie narodziła. W nadchodzącym roku trzeba pomyśleć o rozwoju tych wartościowych dyscyplin i umożliwić „silnym ludziom” uprawianie tego sportu.



Szachy nasze województwa, który nie stanowi większej klasy, mieli bogaty sezon. Częste kontakty z dobrymi zawodnikami, liczne turnieje lokalne, znaczny udział młodzieży i wreszcie kilka poważnych imprez z udziałem mistrzów — oto bilans ubiegłego roku.



Hokeistów przesładowała pogoda, wskutek czego już od kilku lat rozpoczynają sezon z opóźnieniem. Jednakże nie może to tłumaczyć niskiego poziomu naszego hokeja i słabej formy czołowych zespołów, które z początkiem zimy trenują na lodowiskach Zakopanego, czy też, jak w tym roku, na Torkacie.

Słabe strony naszych hokeistów to — brak szybkości, zwrotności, dobrej gry ciałem, często słaba jazda, szwankuje prowadzenie krążka. Hokej w naszym województwie nie jest sportem masowym. Istnieje zaledwie 9 drużyn, z czego 2 w terenie.



Tenis stołowy rozwija się pomyślnie. Coraz większy udział młodych w zawodach, dobry poziom czołówek, za którą stoją dziełki siatki uzdolnionej młodzieży i wreszcie szereg poważnych imprez — oto dorobek ubiegłego roku.



Gimnastyka, sport będący podbudową wychowania fizycznego w ogóle i zasadniczym warunkiem powodzenia w jego poszczególnych dyscyplinach jest u nas poważnie zaniedbany. Mimo że posiadamy piękne, dobrze wyposażone sale, mimo że mamy pokazną ilość sprzętu i że każda niemal zrzeszenie rejestruje sekcję gimnastyczną, to niestety, dotychczas zrobiono tu bardzo mało. Zwątpiliśmy zupełnie o pokazach gimnastyki, ponieważ poza okazjonalnymi popisami gimnastyków Spójni od kilku lat nie było w Lublinie żadnej imprezy gimnastycznej.

Już w najbliższym czasie musi nastąpić zmiana. Zrzeszenia powinny ożywić swoje sekcje, zatrudnić specjalnych instruktorów i zachęcić młodzież do uprawiania gimnastyki. WKWF w miarę możliwości powinien zorganizować w Lublinie poważniejszą imprezę z udziałem czołowych gimnastyków Polski, co niewątpliwie pokaże naszemu społeczeństwu piękno tej dyscypliny sportu i przekona o jej wartości. (V).

CZOŁOWI NARCIARZE POLSKI, WĘGIER I NRD W ZAKOPANEM



W Zakopanem trenują czołowi narciarze Polski, Węgier i NRD przygotowując się do Zimowych Akademickich Mistrzostw Świata. Na zdjęciu: trener węgierski Kowari (z prawej) demonstruje prawidłowy wymach ramion.

Wielki plebiscyt sportowy

Wybieramy najpopularniejszych sportowców Lubelszczyzny

Sport naszego województwa, z końcem roku podsumowuje i ocenia swoje osiągnięcia. Dlatego też celowe jest porównać osiągnięcia naszych najlepszych zawodników, by w ten sposób ocenić, którzy z nich swą pracą i wynikami zasłużyli na miano najlepszych, najbardziej popularnych sportowców Lubelszczyzny. W tym celu redakcja naszego pisma postanowiła ogłosić

konkurs — plebiscyt na 10 najlepszych sportowców województwa. Pragniemy, by wzięły w nim udział jak najliczniejsze rzesze czytelników, którzy dadzą w ten sposób wyraz znajomości sportu i przyczynią się do sprawiedliwego oceny wysiłku i pracy zawodników.

Jedni znajdą tych wybranych wśród kolarzy, piłkarzy, lekkoatletów, koszykarzy, drużyny wśród bokserów, siatkarzy i siatkarów, czy hokeistów, jeszcze inni sięgną do szeregów pingpongistów, motorowców i szermierzy. Ale wszyscy musimy pamiętać o tym, że wybieramy najlepszych spośród najlepszych, że umieszczenie na liście 10-ciu jest wielkim zaszczytem, na który trzeba zasłużyć. Kryterium oceny nie może tu stanowić tylko suchy wynik uzyskany na boisku ringu, czy bieżni. Zastanów się musiny nad zaletami i wadami naszych czołowych zawodników, nad ich postawą moralno-sportową, ocenę ich pracę i wysiłek, jaki włożyli w osiągnięcie dobrych wyników w swej specjalności.

Sądźmy, że w plebiscycie wezmą udział wszyscy sportowcy, sym-

KUPON PLEBISCYTOWY

Lista najlepszych sportowców Lubelszczyzny w r. 1952

1. _____
2. _____
3. _____
4. _____
5. _____
6. _____
7. _____
8. _____
9. _____
10. _____

Imię i nazwisko głosującego _____

Dokładny adres _____



Wszystkim odbiorcom
Zaproszenia Noworoczne
Eksportywna „Złota Książka” w Lublinie

SZTANDAR LUDU
Wydawca — KZM „PRASA”
Redakcja i Administracja — Lublin
ul. 3 Maja 14 Lubelskie Drukarstwo
Pracownia — Lublin 11 M. Buczka 12
A-3-22465

Noworoczne życzenia i podarunki

Tradycja jest, że w dzień Nowego Roku ludzie składają sobie nawzajem serdeczne życzenia, często wraz z miłymi upominkami.



Redakcja „Sztandaru Ludu” czyni to właśnie, przekazując swoim starym znajomym obok życzeń noworocznych szereg wspaniałych upominków. Oto one:

* **Lubelskiemu MPK** — 3 słupy linii trolejbusowej, żeby było co przez rok wkopywać.

* **Lubelskim barom mlecznym** — bogaty jadłospis na około 140 potraw mlecznych.

* **Dyrektorom Wytwórni Papierosów** — autentyczną wypchaną mewę.

Może się domyślać.

* **Dyrekcji DOKP** — 10 nowych kas biletowych na dworcu kolejowym, żeby było co zamykać w chwilach największego nasilenia ruchu.

* **Dyrekcji Urzędu Pocztowego** — dalsze cztery automaty telefoniczne na pocztę przy Krak. Przedm., aby zepsutych było razem 7.



* **Kinu „Rialto”** — kilkanaście 3 piętrowych krzeseł o tych samych numerach, dla uniknięcia częstych pomyłek w kasie.

* **Teatrowi Państwowemu** — nową kurtynę.

Do naszej redakcji napłynęło także wiele listów od Czytelników. Oto niektóre z nich:

* Życzymy „Sztandarowi” powodzenia w Nowym Roku i prosimy zarazem o zmianę rubryki „Dokąd dziś idziemy” na „Nigdy nie wiadomo, na co dziś zajdziemy”.

Kinomani

* Po „doskonałej” organizacji ostatnich zawodów ping-pongowych w Lublinie zwracamy się do Państwowego Przedsiębiorstwa Imprez Sportowych z następującą prośbą: — Obywatele z PPIS, czy nie moglibyście zająć się na przykład zbieraniem znaczków pocztowych?...

Kibice

* Droga Redakcjo Przyrzekamy, że w Nowym Roku 1953 postaramy się wykończyć w Lublinie ostatnie cztery żelazne słupki z napisem: „Przejdźcie”.



Lubelscy chuligani

* Z góry uprzedzamy Redakcję i wszystkich Czytelników, aby nie przysyłali pod naszym adresem żadnych życzeń noworocznych, które by miały na celu nakłonienie nas do sprzątania ulic.

Za stare kawały, obywateli. Nie dajmy się nabrać.

Z małym poważaniem

Dozorecy Lublina

Każdy list wysłany do redakcji doczeka się swej odpowiedzi. Oto właśnie odpowiadamy na listy

nadesłane do felietonistów naszej gazety:



* **Studenci D. A. przy ul. Langiewicza** zapytują, co mają uczynić, aby obecna administracja Domu zlikwidowała wreszcie wieczne nieporządk i balagan panujący w całym gmachu.

Radzimy zlikwidować obecną administrację.

* **Dyrekcja OZK** przysłała do nas serdeczny list. Pisze w nim m. in., że remont kina „Rialto” postanowiono zakończyć całkowicie już w roku 1957.

Za list dziękujemy, a co do terminu, nie radzimy go ustalać zbyt pochopnie.

* **Ob. B. zapytuje**, kiedy lubelskie automaty telefoniczne łączące będą prawidłowo?

Tego nikt nie wie, Obywatelu.

* **Wydział Drogowy MRN** zapytuje, czy nie ma sposobu na uspokojenie opinii publicznej alarmującej z powodu złego stanu chodników w Lublinie?

Jest.

Zlikwidować chodniki.



* **Zacny starszerek ob. H.** napisał wzruszający list. Do tej pory ani razu nie jeździł w życiu trolejbusem. Pyta, czy doczeka tej chwili, kiedy będzie mógł przejechać ulicami Lublina pierwszym trolejbusem.

Szanowny Obywatelu. Radzimy w tym celu pojechać do Warszawy.



* **Warszawianin ob. Tkaczyk**, przyjeżdżający często do Lublina w sprawach służbowych porusza w swoim liście bardzo intymną sprawę, na którą jednak, ze względu na społeczną wagę zagadnienia zmuszeni jesteśmy odpowiedzieć. **Ob. T.** skarży się mianowicie na katastrofalnie małą ilość publicznych pisuarów i szaletoń w naszym mieście. **Ob. Tkaczyk** pyta: — co ma robić podróżny, przyjeżdżający do Lublina, gdy znajdzie się na przykład na ulicy Narutowicza, Lipowej, M. Buczka itp.?

Must mieć wiele wrodzonej inteligencji...

* **Ob. W.**, żaląc się na fatalnie przyrządzane dania w restauracjach lubelskich podaje na koniec taki, na pozór niewinny projekt. Pisze — „Potrawy byłyby na pewno smaczniejsze, gdyby Dyrekcja LZG musiała je sama codziennie konsumować”.

Mylicie się Obywatelko, doprowadziłoby to do całkowitej likwidacji placówek konsumcyjnych w Lublinie wskutek wyginięcia kielasniców.

* **Ob. G. R. pyta**, co robić, aby telefonistki z informacji podawały dokładne i właściwe numery. I sam zaraz daje odpowiedź: — należy je nakłonić, aby pracowały sumiennie.

Ba.

* **Ob. C. B. pisze** w swym liście, że gdy poszedł po odbiór swego zdjęcia do spółdzielni fotograficzno-portretowej „Zorza”, zmarł się bardzo, gdyż był na fotografii zbyt mało do siebie podobny.

Nie widzimy powodu do zmarnięcia. Mogło być o wiele gorzej.

* **Ob. S. J. podaje** nam sposoby przyzwyczajania mieszkańców Lublina do wsiadania do autobusu MPK (szczególnie do „4-ki”) z zachowaniem kolejności. Radzi więc urządzać specjalne wiecz, organizować na przystankach prelekcje, tworzyć specjalne komisje społeczne po 20 osób na każdy przystanek, itp. Na zakończenie wyraża gotowość udzielenia dalszych tego rodzaju porad.

Wątpimy, czy nawet to pomoże.

* **Ob. Bogucki z Radzyna** zapytuje, czy w Lubelskim „Motocyklicie” można kupić łapki na myszy.

Tego nie wiemy, ale wózki dziecięce są na pewno.

* **Ob. W. pyta**, jakie wnioski wyciągają mieszkańcy Lublina z częstych i pięknych wystaw artykułów „Centrogala”.

Ze połowy z tego, co jest na tych wystawach nie ma w lubelskich sklepach.



* **Wielu czytników skarży się** na tępe brzozy używane przez lubelskich fryzjerów. **Ob. K.** tak pisze: „Postanowiłem już więcej nie golić się. Nerwów na loterii nie wygrałem”.

Systematycznie, tylko systematycznie ob. Fryzjerzy. Pomału lublinianie przyzwyczajają się nosić brody.

* **Ob. B. Z. żali się** na Miejską Łazienkę tzw. „Łabęckiego”. Pisze on, że często w wannach zepsute są prysznice, nie ma gorącej wody, a gdy jest gorąca, nie ma zimnej. Oto jego słowa: — Często wychodzę stamtąd zły i zupełnie nie umyty. Czy jest na to jakaś rada?

Jest.

Przed udaniem się do „Łabęckiego” wymyć się dokładnie w miednicy.

Na tym kończymy naszą świąteczną skrzynkę pocztową oraz wykaz noworocznych upominków. Życzymy jeszcze raz wszystkim Czytelnikom Szczęśliwego Nowego Roku.

JUR



Niektóre ekspedientki lubelskich sklepów twierdzą, że 15 min. to nie jest tak dużo i dlatego bardzo często otwierają sklepy niepunktualnie. Nieco innego zdania są klienci, którzy twierdzą, że lepiej wcześniej niż z opóźnieniem. My opowiadamy się za tą drugą stroną a wszystkim „spóźniałskim” ekspedientkom, dedykujemy powyższy rysunek.

Nasz felieton

...A jednak popełniłem błąd

Nie, naprawdę nie trzeba być językoznawcą, aby wiedzieć co oznacza słowo „usługa” i aby później, posługując się metodą tzw. logicznego myślenia zrozumieć co oznacza „punkt usługowy”.

Czy można mieć jakiegoś wątpliwości co do znaczenia tych słów, jeśli się zna język polski? Czy w tym rozumowaniu jest błąd?

Chyba nie!

A jednak...

Więc posłuchajcie...

Korzystając właśnie z tego, że jest i punkt, i usługowy, i w dodatku krawiecki, wzięłem starą jesienkę i udałem się do owego.

Ale tam mi powiedzieli, że chociaż i punkt, i usługowy, i krawiecki, to oni jednak nie przerabiają starych rzeczy. Był nawet jeden pracownik tego punktu, który tłumaczył, że dlatego właśnie, że jestem człowiekiem pracy (punkt usługowy istnieje dla świata pracy), to nie warto starego przera, błąd, że lepiej kupić nowy materiał, bo to praktyczniej, taniej, słuszniej.

Może bym się i zastanowił (bo jesienka była z dobrego materiału), ale przecież radzili mi w punkcie, i usługowym, i krawieckim...

Więc kupiłem nowy materiał!

Całe 2 metry 80 centymetrów, to znaczy tyle, ile kupowałem 5 lat temu, gdy ostatnio szylem płaszcz. Od tego czasu, jak uczy biologia, nie urosłem (mam swoje 45 lat), a jak również wykazała waga (właśnie przed kupnem materiału ważyłem się) i nie utylem.

I znów ruszyłem w drogę do punktu usługowego.

Ze wzruszeniem położyłem moją paczkę na stole. Uśmiechnąłem się, przypomniałem, że to właśnie ja, ten sam co wczoraj, że to mnie radzono, abym kupił nowy materiał, że posłuchałem, kupiłem i oto on właśnie.

Może bym dużo jeszcze mówił o

swych płaszczykowych projektach, marzeniach i dobrodziejstwach krawieckiego punktu usługowego, gdyby potoku mej wymowy nie przerwał rzeczowy głos pracownika.

— Ile tego jest? — zapytał surowo.

— 2 metry 80 centymetrów — odpowiedziałem rzeczowo.

— Mało — odrzekł, odrzucając z pogardą mój materiał. — Z tego nie uszyjemy.

— Dlaczego — próbowałem się bronić. — Przecież ja zawsze szylem z tej ilości materiału, nie urosłem ostatnio, a wczoraj waga wykazała, że i nie utylem.

— Mało materiału — powtórzył z mocą pracownik. — Nie zrobimy. Żeby z tego uszyć, trzeba wysłać się specjalnie myśleć, materiał układać, kombinować. Tu jest punkt usługowy, a nie jakaś pracownia krawiecka — dodał uroczyście.

Wyszedłem.

I wtedy pomyślałem, że jednak trzeba zajrzeć do słownika i sprawdzić, gdyż pewny swej znajomości języka odczytano popełniłem w tzw. logicznym rozumowaniu błąd.

Termin „punkt usługowy” nie zawsze ma coś wspólnego z powszechnie znanym słowem „usługa”.

RYS

Wykaz sklepów dyżurujących w okresie noworocznym

Sklep MHD — remanent.
Sklep ISS — remanent.
Sklep PDT — przerwa noworoczna.
Spółdzielnia Pracy — przerwa obiadowa od 7 — 22.
Cukiernia MHD — remanent.
Spółdzielnia Szewców i Cholewkarzy — nieczynna z powodu bólu głowy pracowników.



Lublin bawi się